REPUBLIKA

ROK I. | ŁÓDŹ, PIĄTEK, 16 LUTEGO 1923 r. | NUMER POJEDYŃCZY MK. 300. | № 41.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFON 22-14. | WYDANIE PORANNE. | GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU. RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ.

POTYCZKI NA GRANICY POLSKO-LITEWSKIEJ.

Obejmowanie terenów pogranicznych idzie ciężko i krwawo z winy litewskiej.

Tel. wł. — WILNO, 15 lutego. — Nadchodzące tu wiadomości z t. zw. dotychczas pasa neutralnego, stwierdzają ciężki przebieg obejmowania go w posiadanie przez obie strony.

Ludność rdzenna odnosi się naogół przychylnie do wkraczającej policji polskiej, w wielu jednak miejscach agenci litewscy starali się zorganizować opór, aby wywołać tym pozory, jakoby ludność sama nie chciała przejść pod panowanie polskie. W praktyce okazało się jednak, iż są oni odosobnieni, bowiem do sporadycznych walk z wkraczającemi siłami policyjnemi wystąpiły zaledwo jednostki — podejrzani przybysze z Litwy kowieńskiej.

W związku z akcją pograniczną panuje w Wilnie ożywienie i podniecenie, nie mające jednak żadnego charakteru zdenerwowania. Wiadomości prasy sowieckiej, jakoby mogło przyjść do jakichkolwiek poważniejszych konfliktów zbrojnych pomiędzy Litwą a Polską są zmyślone i obliczone tylko na sianie zamętu. W ciągu najbliższych godzin spodziewają się tutaj zupełnego uspokojenia na całej rozciągłości granicy polsko-litewskiej z tym, iż może najwyżej dojść do krótkiej wymiany strzałów pomiędzy posterunkami pogranicznemi.

Według doniesień z Kowna litwini nie czują się zupełnie na siłach, by móc sprowokować do konfliktu, który byłby zlikwidowany w najbliższym czasie. Ze strony bolszewickiej, prócz wymysłów i złorzeczeń prasy sowieckiej, nie słychać również o żadnych przygotowaniach.

ZAJMOWANIE PASA NEUTRALNEGO.

PAT. — WILNO, 15 lutego — Rozpoczęta tu 15-tego lutego br. o godz. 7-ej rano akcja obejmowania przez polskie władze administracyjne przyznane Polsce części pasa neutralnego, doprowadziła obecnie tj. o godz. 12-ej do zajęcia wsi Markowszczyzna, Odesa, Kopka i Użuleje. W okolicy wsi Pustelnja słychać strzały karabinów maszynowych. Oddziały partyzantów litewskich stawiają opór. Ranny jest jeden oficer i dwuch żołnierzy bataljonów straży granicznej.

A. W. — WILNO, 15 lutego. — W dalszym ciągu kompanje straży granicznej zajęły wsie: Czarne Kowale i Ujkowoż Pod Ujkowem oddział partyzancki wysadził most w powietrze.

Potyczki pod wsią Puszkarnia trwały przez dłuższy czas, poczem wieś przeszła w ręce polskie. Litewskie oddziały partyzanckie stawiały opór. Ranni z naszej strony 1 oficer i 2 żołnierzy z bataljonu straży granicznej.

Te same oddziały litewskie wysadziły most pod Bójkowem.

A. W. — WILNO, 15 lutego. — 15 bm. godz. 12. Akcja obejmowania przez polskie władze administracyjne przyznanej Polsce części pasa neutralnego doprowadziła w chwili obecnej do zajęcia wsi Markowszczyzny, Skopska i Użuleje.

A. W. — WILNO, 15 lutego. — W rejonie trockim policja państwowa, posunęła się naprzód, zajmując Wirgirdy. W rejonie Klepacze i Budziszkienie słychać strzały karabinowe.

PAT. — WILNO, 15 lutego — W dalszym ciągu kompanja straży granicznej zajęła wsie: Czarnokowale i Wojtowo. Rozegrana pod jedną z wiosek potyczka trwała przez czas dłuższy, poczem wieś przeszła w nasze ręce. Po południu kampanja policji państwowej zajęła wsie: Kukle i Artele.

ZABICI I RANNI.

AW .— WILNO, 15 lutego — Według wiadomości z ostatniej chwili przy zajmowaniu kolonji Lejpuny miała miejsce utarczka, podczas której został zabity jeden partyzant litewski, a ze strony polskiej ofiary wynoszą: jeden zabity i jeden ranny z kompanji straży pogranicznej.

MOBILIZACJA LUDNOŚCI PRZECIW LITWINOM.

AW. — WILNO, 15 lutego — Według otrzymanych wiadomości ludność wsi Hajdeki, Szakaliszki, Południe, Adulance, Mozule, Bijuny, Szerejkiszki, oraz kilkunastu drobnych zaścianków, odchodzących pod administrację litewską, ogłosiły mobilizację wszystkich mężczyzn.

W nocy z 14 na 15 bm. wiele kobiet i dzieci wymienionych powyżej wsi opuściło miejsce zamieszkania, udając się po za linję demarkacyjną na stronę polską.

Dalszych szczgółów brak. O jakichkolwiek większych walkach narazie niesłychać.

AKCJA LITEWSKA.

AW. — WILNO, 15 lutego — Do godz. 14 nie nadeszły wiadomości o zajęciu przez władze litewskie przyznanych im terenów.

KONCENTRACJA SIŁ LITEWSKICH

AW. — WILNO. 15 lutego — Stwierdzono koncentracje większych sił litewskich w rejonie Nowoaleksandrówka.

PROTEST LITEWSKI.

Tel. wł. — GENEWA, 15 lutego. — W dniu 12 bm. sekretarjat ligi narodów otrzymał depeszę rządu kowieńskiego z protestem przeciwko podziałowi strefy neutralnej przez radę Ligi narodów. Jak się dowiaiują, sekretarjat Ligi zupełnie na ten protest rządowi litewskiemu nie odpowiedział ograniczając się tylko do rozesłania jego tekstu członkom Ligi narodów. Ponadto sekretarjat przygotował memorjał z uzasadnieniem pra[illegible] Ligi narodów do wydania tej decyzji.

Protest rządu litewskiego w niczem nie zmienia stanu faktycznego rozstrzygnięcia, czego najlepszym dowodem jest, fakt, że w myśl poprzedniego już ustalonego planu, rząd polski rozpoczyna obsadzanie przyznanej mu strefy.

Porozumienie Litwy z radą ambasadorów.

Litwa, wygrawszy sprawę Kłajpedy. próbowała poruszyć kwestję wileńską, ale zupełnie bezskutecznie.

Tel. wł. — PARYŻ, 15 lutego. Z kół dy[illegible]omatycznych zbliżonych do rady ambasadorów, dowiaduje się korespondent „Republiki", iż rada ostatecznie potwierdziła myśl oddania Kłajpedy pod zwierzchnictwo litewskie, rząd kowieński zaakceptował wszystkie warunki, postawione przez radę ambasadorów, dotyczące żeglugi morskiej i rzecznej oraz transportów lądowych przez terytorjum litewskie.

Litwini przy okazji rokowań z radą najwyższą próbowali poruszyć również sprawę Wilna, jednak bez żadnego rezultatu, ponieważ wogóle uchylono się od dyskusji w tej sprawie.

W najbliższym czasie komisja aljancka opuszcza Kłajpedę. Jako komisarz tymczasowy pozostaje jedynie dotychczasowy konsul angielski Frey. J. A.

ODDANIE RZĄDÓW W KŁAJPEDZIE.

AW. — KŁAJPEDA, 15 lutego — 15 bm. o godz. 11 przed południem zjawili się w gmachu dyrektorjatu krajowego przedstawiciele nowego dyrektorjatu z Gallusem na czele w towarzystwie Simonajtisa i przedstawiciela komisji aljanckiej.

W obecności komisji odbyło się oddanie rządowemu dyrektorjatowi. Po krótkiej mowie Simonajtis złożył rządy w ręce Gallusa.

DELEGACJA FRANCUSKA W LONDYNIE.

Żądania min. Letrocquer pod adresem W. Brytanji.

DALSZE ROZSZERZENIE OKUPACJI.

Tel. wł. — PARYŻ, 15 lutego. — Szeroko kolportowana jest tu niesprawdzona jeszcze pogłoska, jakoby w rezultacie ostatnich narad francusko-belgijskcih w Paryżu należało się spodziewać okupacji w najbliższym czasie, przypuszczalnie w poniedziałek, Darmstadtu, Mannheimu i Frankfurtu nad Menem.

ROKOWANIA PRZEMYSŁOWCÓW.

Tel. wł. — PARYŻ, 15 lutego. — Oczekują tu przybycia przemysłowców belgijskich, którzy pod egidą rządu odbędą konferencje z przemysłem francuskim w sprawie sankcji, proponowanych celem przeciwdziałania oporowi niemców. Rozważana będzie również sprawa organizacji sprzedaży węgla i wyrobów hutniczych przez władze okupacyjne.

J. A.

TRANSPORTY WĘGLOWE.

PAT. — LYON, 15 lutego — We wtorek wyjechało z Weddam w zagłębiu Ruhry pięć pociągów naładowanych węglem i jeden pociąg z koksem do Francji i Belgji, prócz pociągów wysłanych do Włoch, Szwajcarji i Holandji.

Pośrednictwo w zatargu o Ruhr

Tel. wł. — LONDYN, 15 lutego. — Dziś przybyła do Londynu specjalna delegacja francuska z ministrem Letrocquer na czele. Delegacja ta złoży wizyty Bonar Lawowi i Curzonowi i przedstawi obu angielskim mężom stanu sprawę ewentualnego udziału Anglji w okupacji zagłębia Ruhr, gdyż oficjalne koła francuskie pod wrażeniem ostatnich wytralność Anglji w zatargu niemiecko-francuskim oznacza właściwie obstrukcję przeciw planom francuskim i paraliżuje akcję gospodarczą w zagłębiu Ruhr. Delegacja będzie żądać, jako minimum, zmiany terenu okupacyjnego. tak, aby Francja mogła przewozić węgiel wszystkiemi linjami kolejowemi, oraz przyrz[illegible]czenia, iż W. Brytanja nie wycofa swych wojsk z N[illegible]drenji. Od wyniku narad spodziewać sie wreszcie należy kryzysu w bardzo zawikłanych stosunkach angielsko-francuskich.

Jak dotychczas, nie oceniają wyników tych optymistycznie, czego dowodem dzisiejsze posiedzenie gabinetu angielskiego. Rozważano sprawę przepuszczenia pociągów węglowych przez okupacyjny teren angielski i postanowiono w dalszym ciągu trzymać się poprzedniej odmownej taktyki, gdyż rzekomo linje, posiadane już przez francuzów całkowicie im mają wystarczyć w celach transportu w[illegible]la do Francji. E. S.

POŚREDNICTWO W ZATARGU O RUHR.

A. W. — BERLIN, 15 lutego. — Profesor Ludwik Stein, piszący pod pseudonimem „Diplomaticus", w dzisiejszym numerze „Berliner Zeitung am Mittag" omawia dalsze usiłowania berlińskich kół dyplomatycznych w kierunku zainicjowania akcji interwencyjnej w konflikcie francusko-niemieckim. Zdaniem autora nie tylko akredytowani w Berlinie dyplomaci, o le rządy ich w rzeczonym konflikcie nie są bezpośrednio zainteresowane, wskazują na konieczność medjacji, lecz również we wszystkich prawie parlamentach poruszono konieczność porozumienia francusko-niemieckiego. W berlińskich kołach dyplomatycznych panuje rzekomo przekonanie, że akcja interwencyjna nie może nastąpić ze strony poszczególnych państw, lecz musi być zainicjowana przez grupę państw, które nie będą bezpośrednio zainteresowane, niekoniecznie też muszą obawiać się nadwyrężenia swego prestige'u, w razie negatywnego wyniku akcji. Grupę taką mogłyby stworzyć państwa południowo-amerykańskie, które nie są zainteresowane politycznie, lecz którym musi zależeć na przywróceniu zdolności wekslowej w państwach europejskich. Rasowe i kulturalne pokrewieństwo tych państw z Francją kwalifikuje się specjalnie w tej dziedzinie, podczas gdy ich katolicyzm mógłby jeszcze zapewnić im poparcie moralne Stolicy Apostolskiej.

WĄTPLIWA INFORMACJA.

A. W. — WIEDEŃ, 15 lutego. Jak donosi „Neues Wiener Tageblatt" z Paryża sprawa kolejowa między Francją a Anglją została załatwiona przez nowe ograniczenie stref okupacyjnych w Nadrenji.

Złoty polski w obrocie gospodarczym.

Przebieg dyskusji na wczorajszym posiedzeniu senatu.

Z LOŻY DZIENNIKARSKIEJ.
Telefonem z Warszawy).

Senat obradował wczoraj nad prowizorjum budżetowem na I. kwartał r. 1923. Obrady te były charakterystyczne niemal, typowe dla tego aeropagu siwowłosych starców, którzy wywlekli starą, przebrzmiałą i zupełnie nieakt alną sprawę jedynie w tym celu, aby prowadzić nad nią poważną w to nie i pełną erudycji dyskusję.

Bo jaką właściwie wartość posiada dziś przyjęte przez sejm prowizorjum budżetowe? Nie posiada żadnej. Wskutek wzrastającej w zawrotnem tempie drożyzny i szalonego spadku marki polskiej już dzisiaj gdy dobiega zaledwie do połowy czasokresu budżetowego, rząd przekroczył wyznaczoną mu przez sejm kwotę i musi domagać się od izby dodatkowych kredytów. W ten sposób doniosła ustawa o prowizorjum budżetowem stała się strzępkiem papieru zmiętym i podartym.

Ale senaccy staruszkowie nie zwracają na to uwagi i rozprostowują zmięty papierek, wygładzają go i radzą nad nim całemi godzinami, wysławiają jego epokową doniosłość. J. U.

PAT. — WARSZAWA. 15 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu senatu po zdjęciu z porządku dziennego ustawy o trybunale stanu przystąpiono do rozpraw nad prowizorjum budżetowem. Przemawiał sprawozdawca komisji senator Buzek, zaznaczając, że ustawa upoważnia rząd do wydatków na łączną sumę 115⁰ miljardów. W razie dalszego wzrostu drożyzny, ustawa upoważnia rząd do przekroczenia prowizorycznego kredytu w granicach 20 procent. Jeśli tempo wzrostu drożyzny nie będzie większe, niż dotychczas, to kwota ta powinna wystarczyć, w przeciwnym razie rząd będzie musiał żądać od Sejmu i Senatu nowych kredytów. Przechodząc do poszczególnych pozycji okazuje się, że

największe wydatki są na wojsko, gdyż wynoszą 294 miljardów.

Są one jednak mniejsze niż w innych państwach europejskich. Wydatki na administrację cywilną tj. wydatki natury zwierzchniej bez wydatków na koleje i na poczty, które powinny się same opłacać są również mniejsze, niż gdzieindziej. Następnie mowca przechodzi do omawiania wydatków na urzędników. Mowca stwierdza, że realna płaca naszych urzędników wynosi mniej niż 40 procent płacy realnej urzędników austrjackich i rosyjskich. Jest to różnica nadzwyczajna. Ale z drugiej strony taka sama istnieje dysproporcja względem liczby urzędników, lecz w odwrotnym stosunku. Z tego wynika, że aby dojść do normalnych stosunków czyli do podwyższenia uposażenia urzędników do norm przedwojennych, nie pozostaje nic innego, jak zorganizować administrację w ten sposób, aby personel nie był większy niż przed wojną. Pracę w tym kierunku nie będzie można przeprowadzić jeżeli gospodarka budżetowa nie oprze się na gruncie ustawy, gdyż tylko ustawa daje gwarancje, że pewien plan będzie wytknięty i że będzie także wykonany. Dlatego komisja budżetowa senatu proponuje senatowi rezolucje stwierdzającą, że koniecznym warunkiem trwałej naprawy skarbu jest

uchwalenie ustawy budżetowej,

normującej sposób układania, uchwalania i wykonywania corocznie budżetów państwowych. Dalej ta sama rezolucja wzywa rząd, aby przedstawił władzy ustawodawczej jak najspieszniej projekt tej ustawy. Oprócz tego uprasza komisja o przyjęcie bez zmiany samego prowizorjum budżetowego. Chodzi o to, aby jaknajwcześniej zaprzestano z tym stanem rzeczy, przy którym rządowi właściwie wszystko wolno ponieważ niema żadnych ograniczeń.

Senator Stecki wskazuje na wadliwą organizację administracji państwowej. Co do ciężarów jakie dla państwa będą musiały ponieść warstwy zamożniejsze, mowca w imieniu ugrupowania, które reprezentuje zgadza się na najdalej idące podniesienie podatków z warunkiem aby obciążenie było racjonalne i nie podkopywało krajowej twórczości. Mowca wspomina, iż pocieszają, że suma jaką ma się uchwalić to zaledwie 200 miljonów złotych polskich, a nie podaje się wartości majątku narodowego, który z dniem każdym topnieje. Doszły wiadomości o zamierzanym eksperymencie wprowadzenia miernika złotego. Zrujnowałoby to cały handel i podkopało życie gospodarczego. Najpotężniejsze instytucje finansowe P. K. K. P. i P. K. O. zapowiadają udzielenie kredytów jedynie 6 tygodniowych na weksle i opiewające w mierniku złotym. Próby takie nie mogą być podjęte bez porozumienia się z władzą ustawodawczą. Wobec zasadniczo złej polityki rządu, która nie uprawnia do zaufania, wobec

niebezpiecznej polityki ministra skarbu,

wobec tego, że nie uważamy prowizorjum budżetowego za konieczność państwową,

nie możemy ponosić odpowiedzialności za prowizorjum budżetowe.

Odmowa ta równa się votum nieufności, a istnienie takiego rządu również nie jest koniecznością państwową.

Marszałek oświadcza następnie, że wpłynęła interpelacja posłów ze Związku ludowo narodowego i klubu Chrześcijańsko narodowego

w sprawie zarządzeń ministra skarbu w dziedzinie monetarnej.

Posłowie w interpelacji zapytują ministra skarbu, czy pogłoski o zaprowadzeniu miernika złotego są prawdziwe i czy pan minister zaprowadzenie tak ważnego zarządzenia uważa za możliwe bez poprzedniego porozumienia się z ciałem ustawodawczem.

W odpowiedzi na powyższą interpelację minister skarbu Grabski zaprzeczył, jakoby został wprowadzony wskaźnik złoty, jakoby ministerstwo zmuszało do stosowania tego wskaźnika. Minister przygotowuje ustawę o sanacji skarbu, w której

niema innej możności jak przejście do emisji złotego polskiego

aby zabezpieczyć skarb państwa od spadku, przeciw któremu ogół umiał się zabezpieczyć — spadku marki polskiej.— Zaniepokojenie powstało na skutek pogłosek. **Mówią, jakoby w Łodzi fabryki miały stanąć z powodu odmowy kredytów. Delegat P. K. K. P. przyjechał do Łodzi, aby się o tem przekonać i okazało się, że była to pogłoska, która zaniepokoiła pewne sfery, iż kredyt będzie** dawany na sześć tygodni, a nie na trzy miesiące. Co się tyczy złotego polskiego to te sfery które są dziś zaniepokojone zwracały się nieraz z propozycją o stworzenie rachunków w dolarach i aby P. K. K. P. wypłacała w dolarach. Czyż nie mamy złotego polskiego, zapytuje minister. Zbędne są trwogi i niepokoje, gdyż minister nie wyda żadnego zarządzenia, które stawiałoby kogokolwiek wobec zmian zastosowanych w prawodawstwie. **Minister pozwoli tylko lokować złote polskie.** Jestto pierwsze przejście nie do sanacji samej, ale droga do sanacji i umożliwi oszczędność, a oszczędność podniesie markę. Obawy, które tu usłyszeliśmy nie dotyczą marki polskiej. Są to alarmy przed czemś nowem, koniecznem ale mniej dogodnem niż dzisiejszy stan rzeczy, ale ten stan rzeczy musi ustać.

Z wywodami mowcy polemizuje senator Koerner, zarzuca on, że ani słowa nie było powiedziane o dochodach na nowe wydatki, natomiast prowizorjum przewiduje ich w sumie 185 miljardów. Polityka skarbowa i gospodarcza nie może być połączona od ogólnych. — Naprawa skarbu powinna się opierać na zaufaniu do własnej administracji, a tego zaufania niema. Naprawy Rzplitej może dokonać tylko zbiorowy wysiłek wszystkich narodowości zamieszkujących w Polsce, które chcą wziąć udział w tym wysiłku.

Pos. Nowodworski dowodzi że istnieje pogląd iż odrzucenie prowizorjum stworzyłoby stan, dający rządowi możność dalszej gospodarki bez ograniczeń. Przedłożona ustawa o prowizorjum jest pod względem merytorycznym jak i formalnym zupełnie błędna i klub mowcy odpowiedzialności za nią nie przyjmie i nie będzie głosował za prowizorjum.

Senator Siedlecki zaznacza, że prowizorjum ma wprawdzie wady, ale stronnictwo jego głosować będzie za prowizorjum. Następnie po wypowiedzeniu uprzedniem paru zastrzeżeń senatorowie Kaszyński i Krzyżanowski (P. S. L.) oświadczyli, że kluby ich będą głosowały za prowizorjum.

W głosowaniu przyjęto prowizorjum oraz rezolucje komisji.

Marszałek zaproponował przystąpienie do dyskusji nad interpelacją miernika złotego, która jednakże nie nastąpiła wskutek sprzeciwu senatora Woźnickiego. Dyskusja w tej sprawie odbędzie się na przyszłem posiedzeniu.

Z KOMISJI SEJMU.
Losy wniosku o numerus clausus.

PAT. — WARSZAWA, 15 lutego— Sejmowa komisja prawnicza pod przewodnictwem pos. Zygmunta Marka rozpatrywała sprawę przekazania gmachu posejmowego we Lwowie uniwersytetowi Jana Kazimierza. Komisja stanęła na stanowisku, że oddanie tego gmachu uniwersytetowi nie jest sprzeczne z konstytucją. Szczegółową dyskusję pos. Marka z przedstawicielem tymczasowego wydziału samorządowego we Lwowie.

Po referacie pos. Konopczyńskiego rozwinęła się dyskusja, w czasie której pos. Podchorski zgłosił wniosek o przejście do porządku dziennego nad tą sprawą, albowiem uniwersytet lwowski, który miał dawniej charakter utrawistyczny nie jest dostępny dla młodzieży ukraińskiej.

Pos. Hartglas żądał odroczenia dyskusji do czasu załatwienia w komisji konstytucyjnej sprawy numerus clausus. W głosowaniu żaden z tych wniosków nie uzyskał większości.

Na wniosek przewodniczącego pos Marka postanowiono na następne posiedzenie zaprosić pos. Kędziora jako prezesa tymczasowego wydziału samorządowego b. Galicji i rektora uniwersytetu lwowskiego Narajewskiego. Na posiedzeniu sejmowej **komisji konstytucyjnej** pod przewodnictwem księdza Lutosławskiego odczytano list przewodniczącego komisji oświatowej pos. Sołtyka. Przeprowadzający wniosek pos. Kiernika w sprawie numerus clasus na wyższych zakładach naukowych. Ksiądz Lutosławski oświadczył, że wobec tego rozpatrywanie sprawy w komisji konstytucyjnej stało się bezprzedmiotowo.

Po dyskusji przyjęto wniosek pos. Piotrowskiego, który stojąc na stanowisku formalnem, zaproponował odesłanie wniosku pos. Kiernika do komisji oświatowej.

Na posiedzeniu **komisji handlowo-przemysłowej** pod przewodnictwem pos. Wierzbickiego, p. minister przemysłu i handlu złożył sprawozdanie o organizacji min. przemysłu i handlu. Na liczne zapytania posłów, tyczące się spraw ministerstwa, minister będzie udzielał wyjaśnień na następnem posiedzeniu.

Pos. Diamand referował sprawę wywozu drzewa osikowego. Po dyskusji przyjęto wniosek następujący: Sejm przyjmie do wiadomości zakaz wywozu drzewa osiki za granicę. Wzywa się rząd, aby poczynił załatwienia celem wywozu zapałek.

DZISIEJSZE POSIEDZENIE SEJMU.

Dziś, 16 lutego o godzinie 12 w południe odbędzie się posiedzenie sejmu.

Na porządku dziennym znajdzie się między innemi wniosek nagły posłów klubu P. S. L. Wyzwolenia w sprawie gloryfikacji zbrodni, popełnionej na pierwszym dostojniku Rzeczypospolitej polskiej.

SPRAWA O ZAMORDOWANIE METROPOLITY JERZEGO.

Sprawa o zamordowanie metropolity Jerzego, po przesłaniu akt śledczych do prokuratora, wejdzie jeszcze w tym tygodniu do sądu okręgowego.

Polityczne wiadomości i komentarze.

—o—

P. STECZKOWSKI A P. K. K. P.

Nasz warszawski kor. telefonuje nam:

W związku z pogłoskami o organizacji w PKKP. rady nadzorczej na której czele miałby stanąć dr. Steczkowski, dowiadujemy się, że żaden projekt w tej sprawie dotychczas opracowany nie został.

CZESI SĄ ZWOLENNIKAMI P. SKRZYŃSKIEGO.

Świadczy to niezbyt pochlebnie o naszym ministrze.

PAT. — PRAGA, 15 lutego — „Prager Presse" spodziewa się że obrady prowadzone w sejmie warszawskim nad expose ministra spraw zagranicznych będą punktem zwrotnym w stosunkach między Polską a Czechosłowacją, wobec tego, że nigdy jeszcze w Sejmie polskim nie przeprowadzono tak głębokiej dyskusji nad wzajemnym stosunkiem obu tych państw i że nigdy dotychczas jeszcze Sejm nie domagał się tak usilnie realizacji konwencji ekonomicznej i wojskowej między obu państwami.

O KONGRES SJONISTYCZNY W GDAŃSKU.

PAT. — GDAŃSK, 15 lutego — Frakcja nacjonalistów niemieckich wniosła w sejmie gdańskim interpelację do senatu w sprawie kongresu sjonistycznego, który ma się odbyć w Gdańsku w końcu br.

FIRMA KRUPPA W ROSJI.

A .W. — LWÓW, 15 lutego. Korespondent Agencji Wschodniej z pogranicza sowiecko-polskiego donosi: W miastach Ukrainy sowieckiej rozlepiono ostatnio plakaty, w których władze sowieckie ogłosiły manifestacyjnie o zawarciu kontraktu z firmą niemiecką Kruppa.

Kontrakt tyczący się spraw ekonomicznych, podpisano 17 stycznia r b., ustęp zaś kontraktu, odnoszący się do organizacji obrony republiki, podpisano 15 stycznia. Przez organizację obrony republiki rozumie umowa odbudowę fabryk amunicji i doków na brzegu morza Czarnego. W dziale ekonomicznym podjęła się firma Kruppa między innemi wybudowania w gubernji kubańskiej 16 cukrowni, 40 gorzelni, 20 rzeźni oraz licznych fabryk.

W związku z tem otrzymała firma Krupp pozwolenie na werbunek robotników do projektowanych prac. Agenturę werbunkową założono w Winnicy.

POWRÓT CZICZERINA DO MOSKWY.

A. W. — MOSKWA, 15 lutego. — 14 bm. powrócił do Moskwy przez Rygę Cziczerin, witany na dworcu przez ambasadora niemieckiego, hr. Brockdorfa-Rantzauna, z którym już na dworcu Cziczerin odbył dłuższą konferencję. — Razem z Czczerinem przyjechał Krassin i Kisieliew.

—x—

SIEĆ ŚWIATOWĄ FASZYZMU.

PAT. — RZYM, 15 lutego — Wielka rada faszystów postanowiła utworzyć główną sieć faszystowską, składającą się z pięciu sekcji dla Ameryki i Afryki Północnej i południowej Azji. Europy.

Nr. 41. REPUBLIKA ŁÓDŹ 16 LUTEGO 1923

Zamach na parlamentaryzm polski.

W czasie, gdy z różnych stron głoszą bankructwo parlamentaryzmu, w sejmie naszym dokonany został zamach na parlamentaryzm przez rzekomych jego obrońców i zwolenników. Ku wstydowi naszego „centrolewu“ dodać przytem trzeba, że inicjatorami tego zamachu byli piastowcy, rola zaś endeków była tu tylko pomocnicza, a wyzwoleńcy i pepesowcy nie poczuwali się do obowiązku, by gwałtowi przeciwdziałać. Zamach ten polegał na tem, że ukraińcom, białorusinom i niemcom, oraz paru innym grupom drobniejszym zakneblowano usta zapomocą t. zw. gilotyny sejmowej, nie pozwalając im zabierać głosu w sprawie tak doniosłej, jak polityka zagraniczna.

Trudno zaiste docicc, co podyktowało piastowcom tę dziką metodę niesłychaną w dziejach parlamentaryzmu już nietylko zachodniego, lecz choćby Dumy carskiej. Czy był to źle zrozumiany patrjotyzm, czy też obawa usłyszenia krytyki pod adresem niepopularnego w społeczeństwie, lecz umiłowanego przez dyktatorów sejmowych ministra? Jakkolwiekbądź jest pewna minimalna granica przywoitości, której niewolno przekraczać w imię „najświętszych“ celów. Parlament istnieje po to, aż by każda grupa mogła się swobodnie wypowiadać. Gdyby większość miała prawo zamykać usta mniejszości, parlament byłby wogóle zbyteczny, gdyż większość mogłaby odrazu wybrać według swego gustu rząd i iść do domu. Prawo mniejszości do przemawiania nie jest żadnym przywilejem, ani łaską, lecz elementarnym postulatem pożytecznym dla samej większości. Z chwilą bowiem, gdy mniejszość wypowiada w sejmie swe poglądy, pociąga to także dla niej obowiązek podporządkowania się uchwałom większości, powziętym niejako przy jej współudziale. Grupa posłów, nie mająca prawa przemawiania lub zależna w prawie głosu od woli większości, staje się pobierającymi niezasłużenie djety darmozjadami.

Jakież względy utylitarne mogły popchnąć piastowców do swego niedorzecznego pomysłu? Na ucho się chełpliwie opowiada, że szło o to, aby Europa nie wiedziała, że inorodcy kresowi mają inne zapatrywanie na kwestję naszych granic. Czy jest jednak środek na to, ażeby o tem, co myślą większe grupy poselskie, świat się nie dowiadywał. Toć poseł zakneblowany przy jednej okoliczności, wypowiada swe poglądy przy drugiej i to jeszcze ostrzej, bo już pod wpływem rozdrażnienia z powodu doznanej zniewagi i obrady swych praw. To też żaden parlament nowoczesny tego przeżytego systemu nie stosuje. Istotnie weźmy tytułem przykładu Francję, od której nasi szowiniści chętnie się uczą wszystkiego oprócz stron dodatnich. W tej bogoojczyźnianej Francji bloku narodowego nawet komunistyczni Cachinowie i Trossardowie wygłaszają swe sążniste orędzia, a fotel p. Poincarego od tego się nie chwieje.

W sprawie morderstwa, popełnionego przez archymedrytę Szmaragda, koło ukraińskie chciało odczytać deklarację z trybuny sejmowej, co było ich niezaprzeczonem prawem. Marszałek nie pozwolił, lecz deklaracje ta ukazała się w pismach i wywarła akurat to samo wrażenie, jak gdyby była wypowiedziana w sejmie. Cóż więc wskórał marszałek przez pogwałcenie wolności poselskiego słowa? Nic. Tymczasem koła ukraińskie i białoruskie zachowywały się dotąd pojednawczo do tego stopnia, iż uczyniono z nich podpory teraźniejszego rządu.

Na posiedzeniu zarówno pos. Dąbski, jak i pos. Perl zaznaczyli, że sprawę granic wschodnich załatwimy pomyślnie, jeżeli się zdołamy porozumieć z ludnością kresową. Ale gdy z tej rozumnej teorji przyszło się do praktyki, to postąpiono wręcz odwrotnie, niż uważano za słuszne. A przecież należało mieć choć trochę szacunku dla własnych słów, oraz dla umysłowości inteligentnego czytelnika, który nie jest wszak tak ślepy, by nie widział sprzeczności między słowem a czynem na tem samem posiedzeniu.

Do jakich komizmów doprowadza zadomowiony w naszym sejmie krótkowzroczny utylitaryzm, widzieliśmy na przykładzie stosunku do koła żydowskiego. Ten sam marszałek Rataj, który nie dopuścił do głosu dotychczasowych swych sprzymierzeńców słowiańsko-gernańskich, błagał o zabranie głosu swych przeciwników semickich. Wzruszający był odbywający się publicznie na trybunie flirt po-flirt, przy którym pierwszy odgrywał między marsz. Ratajem a pos. Thonem, rolę kuszącego Don Juana, a drugi opornej donny Inezy. Coż tak piastowcom zależało, ażeby się żydzi wypowiedzieli w kwestji polityki zagranicznej? Czy uwierzyli nagle we wszechwładzę „anonimowego mocarstwa“? Czy tak zachęcająco podziałała na p. Rataja wizyta prezydenta egzekutywy sjonistycznej p. Sokołowa u min. Skrzyńskiego? Któż zdoła zgłębić tajniki puszcz dyplomatycznych?

S. Rybicki.

HISTORJA SIĘ POWTARZA.

Opinja publiczna angielska i amerykańska zapatruje się na okupację Ruhry, jako na naruszenie traktatu wersalskiego. Podnosząc tak ważne zarzuty musi ona, oczywista rzecz, wytłomaczyć i poprzeć swe twierdzenia. Dziwnym zbiegiem okoliczności w tym oskarżeniu przeciw Francji, właśnie sama Francja może być powołana jako główny świadek. W roku 1919 Rumunja przedsięwzięła na własną rękę innicjatywę okupację Węgier zbrojna siła dla wymuszenia spłat reparacyjnych. Międzysojusznicza konferencja pokojowa znalazła się naskutek tego kroku wobec tak zdumiewającego i nieoczekiwanego faktu, że posłała 23-go Rumunji ultimatum, podpisane przez pana Clemenceau. Niektóre ustępy tego ultymatum, przytaczane przez „Nar Jork World“ są godne uwagi. Odwołując się na systematyczny zabór węgierskiej własności, aljanci twierdą: „iż wprost nie mogą pojąć takiej akcji i tłomaczą ją jedynie przypuszczeniem, że rząd rumuński nie znał przyjętych ogólnie podstaw możliwego uzyskania odszkodowań“. Podstawy te zostały zaś właśnie wyrażone przez traktat wersalski, podpisany w owym czasie i przedstawiający dla Francji jedyne tłomaczenie jej identycznej polityki wobec Niemiec. Sojusznicy w wysłowieniu pana Clemenceau w dalszym ciągu pisali w roku 1919. Konsekwencje akcji rumuńskiej są tak poważne i związane z tak wielkim niebezpieczeństwem dla pokojowego odrodzenia Europy, iż sojusznicy w razie potrzeby byliby zmuszeni do przedsięwzięcia poważnych kroków. Jasne jest bowiem, że gdyby zespół odszkodowań został zamieniony na indywidualną i spółzawodniczą akcję pojedyńczych sojuszników, pociągnąłby taki stan rzeczy za sobą chciwość i niesprawiedliwość, mogącą do prowadzić do wymknięcia się przez wroga z wszelkich zobowiązań. W każdym zaś razie takie postępowanie nigdy nie osiągnie w rezultacie maksymum reparacji. Słowa te są tak dosadne i tak jasno oświetlają daną kwestję, iż można śmiało powiedzieć że nie istnieje artykuł dowodzący dobitnie niesłuszność obecnej francuskiej działalności, niż zapomniany dokument, którego ustępy powyżej przytoczyliśmy. Słowa pana Clemenceau cechuje autorytet, wyniosłość i obrażona godność konferencji pokojowej, której treść była i być becnie nadal powinna dla narodów Europejskich — preurem.

O zbiorowe wydanie pism Mickiewicza.

Dnia 16 października 1920 r. Sejm ustawodawczy odesłał do komisji skarbowo-budżetowej wniosek nagły posła Ant. Anusza o wyasygnowanie 15 miljonów marek na zbiorowe wydanie pism Mickiewicza i księgi p. t. „Nauka o Polsce".

„Demobilizując armję zbrojną —motywuje swój wniosek p. Anusz — musimy jednocześnie przystąpić z podwojoną czynnością i zabiegliwością do tworzenia armji obywateli państwa, armji świadomej swych obowiązków i poruszanej jednem poczuciem zbiorowem, jedną ideową wolą.

Naród musi wszak wiedzieć poco żyje, poza logiką codziennego wolnego bytowania musi poznać wielkie cele dziejowe, dla których walczył o wolność swoją. Musi te cele znać, a poznawszy ukochać, ukochać tę wielką, szlachetną namiętnością, która dopiero nadaje narodom ich styl historyczny i wielkość moralną".

Komisja skarbowa przekazała sprawę oświatowej i po wielu dyskusjach komisyjnych wniosek wypłynął znowu na plenum Izby w dniu 18 grudnia 1920 r. W sprawie tej ówczesny minister oświaty, Rataj, oświadczył, że choć w zasadzie ministerstwo nie powinno się zajmować techniczną stroną wydawnictw książek, jednak w tym wypadku podejmie się tego zadania, a to dlatego, aby nie biorąc pod uwagę dewaluacji i wzrostu drożyzny, udostępnić szerokim warstwom ludności tak niezbędnej strawy duchowej, jaką są dzieła Mickiewicza.

Wniosek ten znalazł gorącego orędownika i w pośle Sołtyku, który zwalczał pogląd, iż ze względów oszczędnościowych należy zaniechać tego zamiaru. P. Sołtyk słusznie zaznaczył, że w tej dziedzinie oszczędności robić niewolno, a wydatki opłacą się stokrotnie. Ponadto zaproponował, aby szkoły nabywały dzieła Mickiewicza bezpośrednio od ministerstwa oświaty, dla uniknięcia wyzysku księgarskiego.

Poseł Głąbiński przypomniał, że we Lwowie istnieje Tow. im. Mickiewicza i zasłużonej tej instytucji zastrzegł głos w sprawie zamierzonego wydania pism Wieszcza. Po tej wymianie zdań Izba przyjęła wniosek jednomyślnie i.... i koniec.

Z uznaniem też przywitać należy inicjatywę posła Antoniego Langnera, który na posiedzeniu Sejmu z 10 lutego r. b. przypomniał tę sprawę i skierował pod adresem obecnego kierownika ministerstwa oświaty, p. Mikułowskiego-Pomorskiego zapytanie, na jakiej podstawie uchwała Sejmu ustawodawczego z dnia 18 grudnia 1920 r. nie została przez rząd wykonaną? Wniosek p. Langnera domaga się dalej niezwłocznego przystąpienia do tego wydawnictwa.

Sprawa komplikuje się o tyle że suma asygnowana wówczas przez Sejm, w wysokości 15 miljonów marek, obecnie nie może pokryć kosztów wydawnictwa, wniosek więc musi znowu przejść przez komisje dla odpowiedniego uzupełnienia. Skoro jednak rzecz została już przypomniana, należy mieć nadzieję, że tym razem rząd nie odłoży jej ad acta i że szerokie warstwy ludności, a zwłaszcza młodzieży, otrzymają wkrótce pełne wydanie pism Mickiewicza po dostępnej cenie.

Nadmienimy nawiasem, że z tą sprawą łączy się poruszona w pierwotnym wniosku p. Anusza sprawa wydania dzieła p. t. „Nauka o Polsce". W księdze tej wnioskodawca pragnął widzieć pracę, „którąby zawierała w sobie obraz ziemi i narodu, ich dzieje, ich zasobność, ich materjalny i moralny charakter, a zarazem była nauką o powinnościach polskiego obywatelstwa". Wobec wyrażonej przez niektórych mówców wątpliwości, czy dzieło to, wydane przez ministerstwo, utrzymane będzie na odpowiednim poziomie naukowym i czy będzie dość bezstronnie traktowało ludzi i wypadki, minister Rataj złożył odpowiednie wyjaśnienia i rękojmie, a nawet wymienił osoby, które ministerstwo postanowiło zaprosić do komitetu redakcyjnego. Mieli to być profesorowie Balzer, Romer i Smoleński, oraz pp. Artur Górski i Michalski, jako naczelnik wydziału naukowego ministerstwa oświaty.

Dzieło to, tak samo jak i zbiorowe wydanie pism Mickiewicza, nie ujrzało światła dziennego. Obecny wniosek p. Langnera, domagający się od rządu wykonania uchwały Sejmu i tę sprawę ruszy wreszcie z martwego punktu.

St. Czoprowski.

—x—

Prof. Askenazy
o ostatniej sesji rady ligi narodów.

A. W. — PARYŻ, 15 lutego. — Delegat polski do Ligi narodów prof. Aszkenazy w rozmowie z przedstawicielem Agencji Wschodniej zreasumował w następujący sposób swoje wrażenie z ostatniej sesji rady Ligi: „Sesja ta odbyła się **pod znakiem wielkiego napięcia stosunków europejskich w związku z dwoma dominującymi zagadnieniami Ruhr i Lozanny, z których ostatnie odbiło się nawet bezpośrednio na tej sesji przez wniesienie do niej przez delegata angielskiego Balfoura sprawy Mossul.** Pod naciskiem tej ogólnej sytuacji rada ligi dążyła do szybkiego i gładkiego, bez żadnych tarć, zlikwidowania spraw, będących na jej porządku dziennym. Taka konjutkura pod pewnymi względami utrudniła zadanie delegacji polskiej, obowiązanej do połączenia możliwej oględności z energicznem poparciem żywotnych spraw naszych. Osiągnięte wyniki należy w tych warunkach uważać za zadawalniające. Z pośród trzech kategorji tych spraw kwestja kolonistów niemieckich, przyjęcie propozycji p. Vivianiego, odesłanie tej sprawy do opinji (avis), nie do decyzji trybunału haskiego, nie było do uniknięcia i nie powinno narażać uzasadnionego prawnie i politycznie stanowiska rządu polskiego. **Co do spraw gdańskich zostały one wszystkie załatwione w myśl dezyderatów polskich.**

—o—

SYTUACJA GOTÓWKOWA PRZEMYSŁU GÓRNOŚLĄSKIEGO.

A. W. — KATOWICE, 15 lutego. — W rozmowie z przedstawicielem Agencji Wschodniej reprezentant poważnych firm finansowych poruszył kwestję zapasu gotówki, jaka powinna być przygotowana przed 1 marca wobec zapowiedzianej zmiany waluty na Górnym Śląsku. Czynniki miarodajne — oświadczył informator - przygotowały się definitywnie do wprowadzenia marki polskiej [illegible]nym Śląsku. **W dniu 1 marca rozporządzać się będzie dostateczną ilością gotówki. Żadne wstrząśnienia ekonomiczne nie są przewidywane, pod warunkiem, iż będą wydane rozporządzenia, ustanawiające przymus przyjmowania marki polskiej.** Jedynym szkopułem w przeprowadzeniu zmiany waluty będą rosnące bardzo szybko podwyżki płac robotniczych. **Jeżeli podwyżki będą postępować w dotychczasowym tempie, to brak gotówki, mimo usiłowań w tym kierunku może się dać odczuć w sposób niepożądany.**

—o—

ŁOTWA WOBEC POLSKI.

PAT. — RYGA, 15 lutego — Z początkiem marca wyjedzie do Polski wycieczka kupców i przemysłowców łotewskich, pragnących zapoznać się z życiem ekonomicznem Rzplitej. W wycieczce wezmą udział najpoważniejsi przedstawiciele przemysłu i kupiectwa łotewskiego.

Dzieci, głód i nowa szkoła.

Słoneczny dzień zimowy zwabił na ulice całe zastępy rozbawionej dzieciarni. Jak krasnoludki figlarne opatulone w barwne wełniane sweaterki snują po trotuarze szeregi chłopczyków i dziewczynek z twarzyczkami zarumienionemi od mrozu i rączkami wyciągniętemi do śniegu. Uśmiechnięta zaś matka dąży ze swemi pociechami, ciesząc się z zdrowego wyglądu i dobrego humoru najukochańszych milusińskich. Przechodzą jednakże dzieci starsze, poważniejsze z tornistrem na plecach. Wracają ze szkoły. Śmieją się, gaworzą, lecz oczy ich już nie błyszczą radością spaceru, policzków nie maluje zdrowa purpura krwi, blade są, zmęczone, bezwiednie zamyślone, już przygniecione do ziemi przedwczesnym ciężarem życia, wyrażonym w formie nauki. Dziecko—jest to słowo tak świeże, tak naiwne, tak kryształowo czyste, tak uśmiechnięte!.. Wyraża treść naszego życia, cel naszej pracy, naszych pragnień, naszych ideałów!... Powinno być najcenniejszym kamieniem w skarbcu ludzkości, najjaśniejszą barwą w tęczy na naszym widnokręgu. Ale dziecko—to święte słowo ma w obecnych czasach dźwięk czasem groźny a często ponury. Przypomina ludzkości, obracającej się w błędnem kole walki o byt, walki o ideje — pierwsze słowo trylogji, wyrażającej sens życia, a zamkniętej w formułkę: głód, miłość, dziecko. Słowo to jest straszne, a w połączeniu z trzeciem—nieludzkie.

Głodne dziecko.... pomijając obrazy rosyjskiej nędzy i rozpaczy, możemy spokojnie twierdzić, że dzieci nasze są głodne, może nie w realnym sensie słowa, lecz w każdym razie w przenośni. Brak im bowiem świeżego powietrza, swobody, ruchu i zabawy. Nauczyliśmy się od anglików i amerykaninów wiele rzeczy, nauczyliśmy się przedewszystkiem trzeźwo patrzeć na świat, stosować wszelkie wynalazki praktyczne, wszystkie możliwości komfortu i udogodnienia życia. Tylko nie zrozumieliśmy nacisku, który owe zdrowe narody kładą całkiem słusznie na wychowanie dzieci według starego, a u nas tak ośmieszonego przysłowia „Zdrowa dusza w zdrowym ciele".

Narody kontynentu przechowały, niestety, w silnej mierze przestarzałe poglądy o konieczności wykształcenia humanistycznego, tłocząc w biedne główki dziecięce stosy wiadomości niepotrzebnych, dawno zbutwiałych i przeżytych. Dzieci zaś schylone nad książką pędzą większą część dnia w dusznej izbie szkolnej, zamiast grać w piłkę nożną lub uprawiać jakiś inny sport, któryby rozwinął ich muskuły, wzniecił odwagę, rozbudził bystrość spostrzegawczą i przytomność umysłu, atrybuty więcej pożyteczne dla późniejszej nieodzownej walki o byt od wszelkich nudnych i zbędnych mądrości klasycyzmu szkolnego. Program zaś szkolnictwa polskiego jest podobno tak obszerny, iż uczniowie ostatniej klasy zapadają często na suchoty.

Kwestja pedagogiki i wychowania została już tak obszernie i wyczerpująco opracowana przez myślicieli i lekarzy wszystkich narodów od Jean Jacques Rousseau, Pestallozego i Ellen Key aż do najnowszych zadań psychologji i fizjologji dziecięcej, że w ramach tak krótkiej i lekkiej pogawędki nie można streścić nici przewodniej dociekań nad tematem tak ważnym i obszernym.

Chciałabym tylko zaznaczyć, że widząc blade i wyczerpane nauką dzieci łódzkie, przychodzą mi na myśl tak smutne a trafne słowa Gabryjeli Zapolskiej, która przezwała szkołę „Golgotką dusz dziecięcych". Ideałem zaś naszym być powinno stworzenie dla młodej generacji dzieciństwa słonecznego i zdrowego, zbudowanie jej mocnej i harmonijnej podstawy zarówno fizycznej jak i psychicznej, słowem uzbrojenie naszej dziatwy za pomocą hartu i pogody duszy dla późniejszej walki życiowej.

Ylette.

UROCZYSTOŚCI KOPERNIKOWSKIE.

Na uroczystościach ku czci Kopernika w Toruniu prezydent Rzeczypospolitej oraz rząd reprezentować będzie minisetr oświaty Mikułowski-Pomorski.

A. W. — POZNAŃ, 15 lutego. — Dziś w południe odbyła się w auli uniwersyteckiej uroczysta akademja dla uczczenia 450-ej rocznicy urodzin Kopernika.

Aula wypełniona szczelnie publicznością. Pierwsze miejsca zajęli kardynał Dalbor, biskup Łukomski, dowódzca korpusu okręgowego gen. Raszewski, wojewoda Bniński, kurator okręgu szkolnego Chrzanowski i inni.

Na przybranej kwiatami estradzie umieszczono posąg Kopernika. Obok zasiedli w togach i biretach senat i profesorowie uniwersytetu z rektorem Święcickim na czele.

—o—

MUZYCY POLSCY W AMERYCE.

Po sześcioletniej przerwie Ignacy Padererwski od kilku miesięcy koncertuje w Ameryce, odwiedzając większe miasta Stanów Zjednoczonych. Wszędzie gra jego cieszy się olbrzymiem powodzeniem.

Niemałem również powodzeniem cieszą się występy innych muzyków polskich.

Koncertuje więc Józef Hoffman, którego prasa miejscowa nazywa drugim Paderewskim. Ze skrzypków polskich obecnie rozpoczął występy Bronisław Huberman w Chicago.

Świeżo również ukończył serję występów Wacław Kochański, powracający do Polski, a ostatnio przybył do Chicago Ignacy Friedman.

—o—

HISTORJA RELIGJI W ROSJI.

PAT. — RYGA, 15 lutego — Komisarjat ludowy oświaty opracowuje projekt wprowadzenia do wszystkich szkół rosyjskich nowego przedmiotu, a mianowicie historji religji z punktu widzenia marksizmu.

—o—

Carskie insygnia rosyjskie.

Rząd sowiecki prowadzi obecnie pertraktacje o sprzedaż rosyjskich insygnjów koronnych. Unja rosyjskich monarchistów dowiedziała się o tych układach i wszczęła, oczywista rzecz, gwałtowny protest zaznaczając, że: „prawdziwa Rosja nigdy się nie zgodzi na tak jaskrawą niesprawiedliwość wyświadczoną prawnym właścicielom cesarskich regaljów. Gdy roztrząsamy tę sprawę nasuwa się przedewszystkiem pytanie, czy korona królewska jest osobistą własnością króla, jak naprzykład, jego kapelusz lub czy jest zasadniczą własnością państwa. Drugim zaś punktem spornym jest pytanie, do kogo się stosuje obecnie miano prawowitego posiadacza? Czy jest nim „de facto" rząd sowiecki, lub czy przysługuje ta nazwa pozostałym członkom rodziny cesarskiej?

Odpowiedź jest na to trudna i skomplikowana. Dzienniki angielskie powołują się przy badaniu tej sprawy na precedensy i biorą jako przykład historję Wielkiej Brytanji. Według dochodzeń angielskich postępowanie rządu sowieckiego jest prawnie całkiem uzasadnione, pomijając moralną stronę jego działalności. Historja angielska okazuje dziwną analogję z obecną sprawą insygnjów rosyjskich, po straceniu bowiem przez partyzantów Cromwella, króla angielskiego Karola I-go, partja ta bez zastanowienia nad praworządnością postępowania zniszczyła angielskie insygnja królewskie. Ówczesny „lord protektor" nie baczył wcale na pytanie, czy rząd jego był rządem „de jure" albo „de facto" w oczach świata, lecz jako praktyczny i przezorny anglik kazał najpierw oszacować wszystkie regalja... Ujawnił się przytem dziwny fakt, że królowe angielskie przez cały szereg wieków koronowane były posrebrzaną koroną, wysadzoną fałszywemi kamieniami i warta zaledwie 16 funtów szterlingów. Obecnie angielskie insygnja królewskie datują z czasów Karola II-go, a ponieważ naród za nie zapłacił, są one bez wątpienia własnością ogółu.

Regalja rosyjskie są stanowczo po części prywatną własnością, gdyż przepiękny i kosztowny brylant, znany whistorji pod nazwiskiem „djamentu Orłowa" był podarunkiem, ofiarowanym cesarzowej Katarzynie II-ej. Kosztowny kamień ma już poza sobą ciekawą i burzliwą przeszłość, gdyż został początkowo skradziony przez żołnierza francuskiego bożkowi indyjskiemu, w którego twarzy błyszczał jak ogromne oko. Sprzedany został następnie pewnemu kapitanowi marynarki, a późni j księciu Orłowowi za 90,000 funtów. Rząd sowiecki byłby trzecim z rzędu odbiorcą skradzionego przedmiotu. Sprzedając insygnja carskie, sowiety miałyby historyczną wymówkę, przytaczając fakt, że Napoleon, znajdując się w trudnościach finansowych przed wyprawą włoską zastawił Holandji słynny francuski brylant koronny. Przykłady te udowadniają wandalizm przeszłych wieków w stosunku do klejnotów królewskich, nie możemy się więc dziwić, iż Rosja znajdując się obecnie w tak krytycznym finansowym położeniu nie waha się przed sprzedażą carskich insygnjów.

—x—

Książki nadesłane.

Nakładem instytutu wydawniczego „Biblioteka Polska" ukazał się „Wesoły Zwierzyniec" Kornela Makuszynskiego, ilustrowany przez znanego rysownika i karykaturzystę M. Grusa. Na książkę tę złożyły się zabawne wierszyki zawsze pełnego humoru autora „Straszliwych Przygód" oraz „Obrazki" Grusa, przedstawiające uśmiechnięte fizjognomje małp, tygrysów, nosorożców i t. d. Jako książka przeznaczona zarówno dla starych jak i młodych dzieci, „Wesoły Zwierzyniec" znajdzie niewątpliwie licznych czytelników. Wielobarwna okładka, piękny druk i poprawność ilustracji podnoszą urok tego tomu.

Nakładem tegoż Instytutu ukazało się drugie wydanie „Wyboru Poezji" Leopolda Staffa. Wydanie to różni się znacznie od poprzedniego, gdyż w skład „wyboru" wszedł cały szereg utworów znakomitego poety, zamieszczony w ostatnich jego serjach, wskutek czego objętość książki wzrosła o kilka arkuszy druku. W ten sposób dopełniono niejako portret duchowy poety, uzupełniając tak już popularny wybór szeregiem pierwszy, będących prawdziwemi arcydziełami współczesnej poezji polskiej. Okładkę harmonizującą z czystą i szlachetną liryki Staffa, dał prof. Procajłowicz.

—o—

WYNAGRODZENIE DLA... ŻON.

Projekt ustawy parlam. nowojorskiego.

Parlament stanu nowojorskiego będzie miał wkrótce do rozpatrywania projektów ustaw, przedłożonych przez narodową partję kobiecą. Ustawy te mają zetrzeć ostatnie ślady nierówności pomiędzy mężczyzną a kobietą, oczywiście pod względem — prawnym.

Utrzymanie rodziny ma być, według nowych ustaw zarówno sprawą mężczyzny jak i kobiety. I mężczyzna posiada również ma prawo skarżyć swą żonę o alimenta dla swoich dzieci. Żona ma również z mężem posiadać prawo decydowania o miejscu pobytu swej rodziny. Nikt nie może męża skarżyć o odszkodowanie za szkody, wyrządzone przez żonę. Każde z małżonków odpowiedzialne jest za własne długi. Pani domu ma wreszcie otrzymać prawo pobierania od męża odpowiedniego wynagrodzenia za pracę spełnioną w domu.

ALEKSY HR. TOŁSTOJ.

Ostatni dzień poety Saudi.

(Opowieść na tle rewolucji rosyjskiej).
Przekład W. W.

1)

Podpułkownik Iziumow siedział pod oknem, ssąc bursztynowy munsztuk kaljanu i patrzał na ulicę przez szyby, które muchy gęsto upstrzyły drobnym maczkiem. Dym kaljanu sączył mu się do płuc, wywołując łagodne zamroczenie. Po deskach stolika i w filiżance z fusami od kawy pełzały muchy. W głębi kawiarni na ceratowej ławce chrapał opasły grek. Ulica za oknem zakurzonem była pusta i zalana białem słońcem południa. Na starych płytach bruku poniewierały się odpadki warzyw z kramików, rybie jelita... Psy spały. Na zbiegu ulic, oparty o ścianę, drzemał z rozdziawioną gębą pucybut koło swego miedzianego pudła, co lśniło w słońcu okropnie, aż oczy bolały. Naukos za oknem, tak samo zakurzonem i zapstrzonem przez muchy, suchotniczy cyrulik strzygł włosy miedziano-rudego tłuściocha—cała twarz jego, szyja i prześcieradło osypane były ostrzyżonemi włosami. Trzeba chyba zupełnie zfiksować z nudy, by podczas takiej spiekoty pójść się strzyc. Między drewnianemi domkami koło brył kamiennych rozwalonej tamy nadbrzeżnej stały łodzie, woda pod niemi była przezroczysta jak powietrze—zielonawo-błękitna. Na dnie rdzewiały blaszanki od konserwów, poruszały się włókna pleśni.

Podpułkownik Iziumow siedział, nie wycierając kropli potu,—które występowały mu na czole, na nosie mięsistym. A naukos za oknem suchotniczy cyrulik wciąż strzygł, wciąż strzygł. Podpułkownik Iziumow czuł już, jak pod jego własną mokrą koszulą kłują mu ciało ostrzyżone włosy.

„Łotr, cefalik przeklęty, zdechlak, niedojda"—myślał o cyruliku podpułkownik w mglistej i ciężkiej zadumie i ssał cybuch—kaljan chrapał i bełkotał. Pies na ulicy ziewnął i kłapnął muchą. W tej godzinie miasteczko na wyspie jakgdyby wymarło. Ale też nuda, bo nuda, zlituj się Boże!... „Rypnąć pięścią w mordę, rozbić w puch... Plunąć w rozbitą mordę..." W mętnej pamięci podpułkownika zaczęły powstawać różne mordy, które możnaby rozbić, właśnie teraz. Lecz było ich tak dużo, że podpułkownik spocił się tylko i utonął w tej nienawistnej otchłani.

W tym właśnie czasie w pośrodku ulicy zjawił się wysoki młody człowiek w marynarskiej białej bluzie, w spodniach kloszowych. Z pod zmiętoszonej czapki marynarskiej spadały falisto, naukos czoła, błyszcząco-czarne włosy. Młodzieńcza, golona twarz jego była bardzo blada i kobieco-piękna, nos tylko, duży i mocny, nadawał mu wygląd męski i zaczepny. Szedł niedbale, z marynarska-chwiejnie, wsadziwszy ręce do kieszeni czarnych spodni kloszowych.

Podpułkownik Iziumow zapukał paznokciami w szybę. Młodzieniec stanął, obejrzał się. Podpułkownik, przymrużywszy oczy i ułożywszy powieki w siatkę arcydobrodusznych zmarszczek —wskazał palcem na filiżankę i—„Saudi, zajdź no, zafunduję ci kawy". Młodzieniec skinął w stronę morza i zniknął w bocznicy. Twarz podpułkownika odbiła [illegible] i niedobre ożywienie — rzucił na stół piastry i wyszedłszy na ulicę gorącą jak piec, udał się w ślad młodego Saudi, czyli, według listy ewakuacyjnej, — Aleksandra Kazankowa — 26 lat, zawód — literat, stawał do wojska w r. 1914, w r. 1916 został kontuzjowany, w r. 1917—zwolniony z wojska, w r. 1918—mieszkał w Kijowie bez określonego zajęcia, ewakuowany z Odesy na statku „Kaukaz".

Saudi wyszedł na wolne wybrzeże, zawrócił w stronę długiego, na palach, mostku i na dalekim jego końcu zawisłym nad błękitną przezroczystą wodą, legł brzuchem na gorace deski, rozpostarł szeroko nogi, podparł się i jak widać, zamierzał leżeć tu przez czas dłuższy i patrzeć na słoneczną połyskliwą drogę wśród lazurów pustyni morza Marmurowego.

„Ależ skwar, niech go djabli"—rzekł podpułkownik Iziumow, zbliżając się po mostku do Saudiego i usiadł przy nim na uboczu, podwinąwszy nogi. „Parszywa tu, proszę ja was, pogoda. Wrzeszczą:—południe! południe! a o pluskwach, psia krew, nie wrzeszczą. Hm!. Wyciągam niedawno chusteczkę, a w niej—pluskwa. Wyciągam papierośnicę—pluskwa. Na tej wyspie pluskwy rzucają się z sufitu prosto na człowieka. A mają te psie krwie conajmniej po dwa tysiące lat. Byzancjum, bodaj cię—same pluskwy i łotrzyki! Ileż to krwi rosyjskiej przelano za nie, za to Byzancjum przeklęte. Słowem—wiecznie ta sama głupota rosyjska. Przyszedł Oleg, przybił nad bramą grodu tarczę—i dobrze, możnaby się przecież uspokoić. Ale gdzież tam, bez Carogrodu żyć nie możemy, orła dwugłowego stamtąd musieliśmy przywlec. Znam ja tego orła. Oto, sukin syn, za moim kołnierzem —orzeł pełza. Ech, Rosjo! Rosjo! Może myślicie, że monarchistą jestem? Między nami mówiąc — toć rozpowiadać wszak nie będziecie?—Jestem socjalistą. Tak. Wyrwiemy, co się nam należy. Ja, wiecie, z natury jestem — kulturtreger!

Saudi nie odpowiadał i nie ruszał się. Z pękniętego bucika wyłaziła mu brudna pięta. Podpułkownik splunął do wody:

— „Wczoraj błaźnicę jakąś chowali. Na greczynkę. Poszedłem popatrzeć. Na przodzie chłopaki niosą drewnianych amorów — śpiewają, beczą fałszywie. Za nimi kroczy pop, gęba gnuśna, czarniawa—rozstrzelałbym go bez namysłu. Za popem nieboszczkę niosą—głowę do góry, w kostjumie, w bucikach. Trumna płaska—jak pudło. Nieboszczka—wy różowana, wypudrowana, w modnem uczesaniu, głowa jej się kiwa... Ścierwo okropne!... Wiatr, kiecki fruwają... Widzieliście?"

Saudi, nie oglądając się, wzruszył ramionami. Podpułkownik zapalił papierosa i spaloną zapałkę roztarł pomiędzy palcami.

(D. c. n.)

Wiadomości bieżące.

LUTY **16** PIĄTEK

Dziś: Julianny p. m.
Jutro: Patrycjusza

Wschód słońca o g. 6.21
Zachód o g. 4.08
Wsch. księżyca g. 1.28 pn.
Zachód o g. 10.33 p.
Długość dnia 9.50
Przybyło dnia 1.58 g

Zmiany w urzędzie mieszkaniowym. Jako delegata do miejskiego urzędu mieszkaniowego magistrat wyznaczył ławnika dr. Grynberga.

Z komitetu budowy szkół powszechnych. Do komitetu budowy szkół powszechnych—na miejsce b. ławników Arndta i Badziana—magistrat wydelegował wice-prezydenta inż. dr. Waryńskiego i ławnika dr. Grynberga.

Regulacja ulic. Magistrat zatwierdził opracowane przez wydział budownictwa projekty regulacji ulic: Miljonowej Rokicińskiej, Głównej, Anny i Targowej.

Łódź na wystawie w Strassburgu. Na skutek odezwy związku miast polskich magistrat postanowił wziąć udział w wystawie hygienicznej w Strassburgu, urządzanej w czerwcu r. b. ku uczczeniu 100-letniej rocznicy urodzin Pasteur'a. Eksponaty wyśle sekcja do walki z gruźlicą za pośrednictwem min. zdrowia publicz. Na przygotowanie eksponatów do dyspozycji sekcji wyasygnowano kwotę pół miljona marek.

Podatek od aljenacji nieruchomości. Na ostatniem posiedzeniu magistrat przyjął projekt oddziału podatkowego, dotyczący podwyższenia stawek opłat, pobieranych na rzecz kasy miejskiej od umów o przejściu własności nieruchomej. W myśl projektu umowy te mają być opodatkowane na rzecz miasta w wysokości 4 proc., zaś przy przejściu własności nieruchomej na następnych—w wysokości 3 proc. Dotychczas skala miejskiego podatku aljenacyjnego wynosiła tylko 1 proc., względnie pół pr.

Z komisji międzyzwiązkowej b. wojskowych. W sobotę dn. 17 b. m., o godz. 7-ej wieczorem, w lokalu zw. strzeleckiego (Sienkiewicza 3—5) odbędzie się posiedzenie komisji międzyzwiązkowej stowarzyszeń b. wojskowych. Ze względu na ważność narad przedstawiciele stowarzyszeń proszeni są o bezwarunkowe i punktualne przybycie.

Opieka miasta nad dziećmi. Według sprawozdania wydziału opieki społecznej z ilości zgłoszonych i umieszczonych dzieci w miejskich domach wychowawczych w miesiącu styczniu 1923 roku: Zgłoszono ogółem 9 sierot, 32 półsierot, 12 mających rodziców, razem 53; umieszczono w domach wychowawczych 3 sierot, 8 półsierot, 5 mających rodziców, razem 16; zrezygnowane z umieszczenia 2 sierot, 3 mających rodziców, razem 5; odmówiono umieczczenia 1 sierot, 8 półsierot, razem 9; pozostało do umieszczenia z braku miejsc 3 sierot, 16 półsierot, 4 mających rodziców, razem 23.

Sprawa unormowania płac pracowników miejskich. Do komisji, mającej wespół z przedstawicielami związków pracowniczych pertraktować w sprawie unormowania warunków pracy i płacy pracowników miejskich, magistrat wydelegował wiceprezydenta inż. dr. Waryńskiego i ławnika dr. Grynberga.

Przyjazd Sokołowa do Łodzi. We wtorek przybywa do Łodzi prezydent wszechświatowej egzekutywy sjonistycznej Nahum Sokołow. We wtorek i czwartek odbędą się w sali Filharmonji dwa mitingi na temat: „Położenie żydów w Palestynie i innych krajach" z udziałem Sokołowa. (bip)

Sprawa prasowa. Przeciwko redaktorowi „Lodzer Freie Presse" wytoczona została sprawa za artykuł „Mordercą Polski" w związku z zamordowaniem ś. p. prezydenta Narutowicza. (bip)

Podwyżka opłat kąpielowych. Na ostatniem posiedzeniu magistrat zatwierdził obowiązującą od dn. 15 b. m. podwyżkę opłat w 1 miejskim zakładzie kąpielowym przy ul. Zzkolnej 11. Opłaty te będą obecnie wynosić: za wannę I klasy 1000 mk., za wannę II klasy 800 marek; bilet, ulegowy dla pracowników miejskich do wanny II klasy 700 mk., za łaźnię 300 marek.

Z polskiej organizacji wolności. Dnia 6 lutego o godz. 8 wiecz. w sali stowarzyszenia nauczycieli przy ul. Andrzeja Nr. 4 odbyło się zebranie dyskusyjne polskiej organizacji wolności.

W obecności licznie zebranych członków i sympatyków organizacji zagaił zebranie obywatel Urbach i poprosił na przewodniczącego . ob Pruszyńskiego.

W ożywionej dyskusji ob. ob. Macińska, Pawlak, Poszepczyński i inni wyrażali konieczność walki z odśrodkowemi anarchistycznemi elementami w państwie.

Następne zebranie dyskusyjne odbędzie się w tymże lokalu we wtorek, dnia 20 lutego o godz. 7 wieczorem.

Przepełnienie więzień. Wszystkie więzienia łódzkie przepełnione są w nadzwyczajny sposób, tak, że osoby znajdujące się pod śledztwem przebywają w aresztach urzędu śledczego. Stanowi rzeczy możnaby zapobiec, wysyłając część więźniów do aresztów okolicznych miast. (bip)

—o—

Kronika policyjna.

Pomysłowy „nowożeniec". Do Zofji Bro[illegible]skiej, zam. przy ul. Zakątnej 65, zwrócił się jej szwagier Stanisław Jaczkowski i pożyczył sobie ubranie, rzekomo na swój ślub. Dopiero później dowiedziała się B. iż padła ofiarą oszustwa gdyż Jaczkowski wcale ślubu nie brał i uciekł wraz z ubraniem. O powyższym zawiadomiła poszkodowana policję. (bip)

W potrzasku. W komisarjacie rządu policja zatrzymała poszukiwaną już od roku za różne przestępstwa niejaką Helenę Marczyńską, zam. przy ul. 28 P. S. Kan. 11. W drodze do komisarjatu, aresztowana dwukrotnie usiłowała zbiec lecz jej się to nieudało. (bip)

Matka i córka. Zatrzymano Esterę i Sarę Jakubowicz, matkę i córkę, zam. przy ul. Pioirkowskiej 54, które włamały się do sklepu obuwia Jakubowicza (mąż i ojciec) .Włamywaczki skradły obuwia na sumę 1.400.000 mk. (bip)

—x—

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski. Dzisiaj premjera tragedji W Szekspira „Makbet" w bardzo ciekawej inscenizacji J. Mayena, ucznia B. Hartunga i L. Jettnera, reżysera i intendenta berlinskiego „Schauspielhausu". L. Jettner i Hartung obecnie zapoczątkowali najnowszy kierunek sztuki teatralnej wNiemczech. J. Mayen poszedł w myśl zasad mistrzów swoich, dostosowując ich myśli do własnych pomysłów inscenizacyjnych i możliwości technicznych sceny naszej. Tytułową rolę kreuje dyr. Barwiński. Lady Makbet p. L. Barwińska. W rolach głównych Gwido Rakowski (Hr. Rosse), Pilarski (Dunkan), Kieszczyński (Banko), Woskowski (Makduf), Dębicz (Lenaks), Krotke (Malkoln), Wernisówna (Ledy Makduf), Urbański Rodowiczówa, Brandtówna (czarownice).

KTO PRZYJECHAŁ DO ŁODZI.

—o—

Hotel „Savoy": J. Czernecki z Warszawy, Ch. Beller z Tarnowa, J. Beller z Tarnowa, B. Gejer z Kowla, S. Warzel z Tarnowa, M. Polański z Warszawy, M. Wurzel z Warszawy, J. Nisenbaum z Lublina, P. Zylberung z Lublina, H. Zborowski z Brześcia n. B., F. Kajzer z Poznania, T. Lichtensztein z Warszawy, I. Teitelbaum ze Lwowa, M. Erdman ze Lwowa, G. Szenkler z Włocławka, H. Ozarow z Warszawy, S. Pinkus z Warszawy, E. Mirabel - Warszawy, S. Kurzydłowski z Bydońca, J. Radoszycki z Warszawy, P. Gante z Krakowa, Bro[illegible]wski, J. Nön-Köln, J. Cianciara z Warszawy, H. Jutrzenko ze Lwowa, Konopka E. z Warszawy, B. Rakowiecki z Warszawy, F. Baczyński z Radomska, Ch. Gutwerg z Warszawy, I. Dancyger z Warszawy, M. Rotenberg z Warszawy, D. Najar z Warszawy, M. Waks z Warszawy, S. Noś z Wilna, S. Lichtszajn z Warszawy, S Cukier z Warszawy, H. Wajner z Warszawy.

Hotel „Polonja": E. Tylman z Tarnowa, S. Górko z Brześcia, R. Lichtensztajn z Pabjanic, H. Hantower z Warszawy, B. Rozenberg z Warszawy, J. Skórnicki z Tomaszowa, M. Skórnicka z Tomaszowa, L. Moczyński z Warty, R. Majdlung z Warszawy, Szczybuk i Greczanik z Wilna, Z. Górewicz z Warszawy, H. Pawliczak ze Słupcy, D. Wajs z Warszawy, S. Greczanik z Ostroga, G. Wajsbrot z Równa. L. Luksemburg z Warszawy, E. Bussel z Warszawy, A. Horowicz z Warszawy, A. Szuster zSokołowa, J. Goldman z Warszawy, U. Wigdorczyk z Warszawy, J. Krenz ze Zduńskiej Woli, D. Aftergut z Krakowa, I. Luksenburg z Mszczonowa, A. Marek z Warszawy, F. Piasecki z Łaska, I. Goldsztajn z Warszawy, J. Sotański ze Lwowa, A. Dumler z Tarnowa, I. Górewicz z Białegostoku.

Hotel „Europejski". P. Żylberberg z Warszawy, L. Goldberg z Wilna, B. Bromberger z Rypina, W. Raden z Wilna, I. Kirszner z Rygi, M. Fajnsztajn z Cermonti.

—o—

DLACZEGO ZOSTAŁA ROZWIĄZANA RADA MIEJSKA?

Stało się to jedynie z powodów natury formalnej.

Magistrat pozostaje do nowych wyborów.

Wobec niezgodnych z prawdą, pogłosek, jakoby łódzka rada miejska została rozwiązana przez min. spraw wewn. wskutek złej gospodarki samorządowej, interwencji niektórych posłów i t. d. magistrat komunikuje, że **rozwiązanie rady miejskiej nastąpiło wyłącznie z powodów natury formalno-prawnej**, jak, zresztą „Republika" doniosła odrazu.

Na zasadzie Dekretu o samorządzie miejskim z dn. 4 lutego 1919 r. w wypadku zdekompletowania rady miejskiej, prezydent miasta zarządza z urzędu wybory uzupełniające, a zezwolenie i legalizacja wyborów uzupełniających przez władze nadzorcze są—wobec wyraźnego brzmienia dekretu—zbyteczne. Wybory te miały być przeprowadzone w Łodzi na podstawie poprzednich list wyborczych do rady miejskiej. Okazało się jednak, że **skrzynki zawierające dawne listy, zostały przez niewiadomych sprawców rozbite, a listy uległy częściowo kradzieży,** o czem magistrat skierował odpowiednie doniesienie do prokuratorji.

W tych okolicznościach magistrat zwrócił się do władz nadzorczych z prośbą o wyjaśnienie, czy wybory uzupełniające mogą być ewentualnie dokonane na podstawie list wyborczych do Sejmu ustawodawczego. Min. spraw wewn. orzekło jednak, że—ze względów formalnych—ten sposób dokonania wyborów uzupełniających akceptowany być nie może, i w konsekwencji, mając na uwadze zdekompletowanie rady miejskiej, zarządziło jej całkowite rozwiązanie.

Pogłoski, jakoby jednocześnie „rozwiązany został magistrat" są zupełnie bezpodstawne, gdyż, zgodnie z obowiązującymi przepisami, magistrat pełni swe funkcje nadal, aż do chwili zebrania się nowej rady miejskiej.

Sprawa skanalizowania Łodzi.

Magistrat nawiązuje pertraktacje z tow. „Ameriense de Rieges".

Wobec zerwania przez T-wo „Batignolles" pertraktacji z zarządem m. Łodzi w sprawie sfinansowania i zaprowadzenia urządzeń kanalizacyjnych i wodociągowych, komisja kanalizacyjna na posiedzeniu w dn. 14 b. m. postanowiła przystąpić do przedwstępnych pertraktacji **ze współubiegającem się Tow. „Almeriense de Riegos".** Pertraktacje te mają być prowadzone bez żadnych pieniężnych i moralnych zobowiązań ze strony miasta z wyznaczeniem trzech miesięcznego terminu dla przygotowania i przedstawienia ze strony wspomnianego tow. projektu umowy. Przed upływem tego terminu miasto nie będzie pertraktować z innemi firmami, po upływie zaś okresu 3-miesięcznego pertraktacje z tow. „Almeriense de Rieges" będą zerwane, jeśli w tym czasie nie zostanie zawarta z miastem odpowiednia umowa.

Losy zakładów „Brygada".

Wstrzymanie biegu sprawy przez inspektora pracy.

Jak już donosiliśmy, przybył do Łodzi przedstawiciel centrali zakładów „Brygada" z Warszawy w związku z bankructwem tutejszego oddziału.

Wczoraj przedstawiciel ten zwrócił się powtórnie do inspektora pracy p. Kuliczkowskiego, który oświadczył, iż jest gotów pośredniczyć w zlikwidowaniu zatargu i w celu **pokrycia pretensji robotników wysłano już z Paryża 40000 franków, na imię prokuratora przy sądzie okręgowym w Łodzi na zasadzie depeszy dyrektora Barucha.** Wobec tego przedstawiciel centrali zapytpwał inspektora pracy, czy cofnięteby było powództwo z sądu, o ile pieniądze nadejdą. **Inspektor pracy zgodził się narazie bieg sprawy wstrzymać pod warunkiem natychmiastowej wypłaty robotnikom oraz uruchomienia fabryki, jak również pokrycia kosztów, jakie ponieśli robotnicy przy skierowaniu sprawy na drogę sądową.**

W końcu przedstawiciel centrali oświadczył, że decyzja ostateczna zapadnie po nadejściu wysłanych pieniędzy. (bip)

Łódź się europeizuje!...

Rozporządzenie w sprawie ruchu ulicznego

Komisarz rządu na m. Łódź wydał następujące rozporządzenie w sprawie ruchu ulicznego:

Wszyscy korzystający z dróg publicznych dla jazdy, wożenia i pędzenia lub prowadzenia zwierząt, jako to: kierownicy pojazdów mechanicznych, woźnice, cykliści, jeźdzcy i poganiacze zwierząt obowiązani są trzymać się prawej strony drogi w kierunku jazdy i przy wymijaniu pojazdów lub zwierząt jadących lub idących w przeciwnym kierunku, winni usunąć się ze swymi pojazdami lub zwierzętami na prawo. Pragnący wyprzedzić obowiązany jest dać sygnał, względnie ostrzec wołaniem o swem zbliżaniu się, a ostrzeżony winien usunąć się na prawo i przepuścić wyprzedzającego po swej stronie.

Jeżdżenie wszelkiego rodzaju wozami i rowerami po szynach tramwajowych jest surowo wzbronione.

Winni przekroczenia postanowień tego rozporządzenia ulegają karze grzywny do wysokości 100,000 mk. lub aresztu do 2-ch miesięcy, oprócz tego winni obowiązani będą wynagrodzić wyrządzoną szkodę. (bip)

O prawidłowy ruch tramwajów.

W związku z pismem dyrekcji łódzkich tramwajów, skierowanym do komisarza rządu, policja otrzymała następujące rozporządzenie:

Wszelkie wozy i wózki ręczne winne być, o ile możności, usuwane z ulicy Piotrkowskiej, szczególnie na przestrzeni od Placu Wolności do ul. Przejazd i Andrzejaw godz. od 16-ej do 20-ej.

Kondukty pogrzebowe winny przestrzegać, aby nie tamowały ruchu kołowego, zajmując tylko boczną część jezdni i nie zatrzymując ruchu tramwajowego na ulicy Piotrkowskiej.

Posterunkowi lub też jadący na przednim peronie policjanci, chociażby byli poza służbą, **mają obowiązek interweniowania na rzecz organów wykonawczych K. E. Ł. i pomagania im w załatwianiu sporów z publicznością.**

Przy spisywaniu protokułów policyjnych w sprawie uszkodzeń wozów tramwajowych w szczególności, w ogólności zaś przy spisywaniu protokułów za tamowanie komunikacji funkcjonarjusze pol. państw. obowiązani są stwierdzać nazwisko i adres sprawcy uszkodzenia, względnie tamowania komunikacji, a w razie uszkodzenia przez wóz. nazwisko i adres zarówno woźnicy, jak i właściciela zaprzęgu.

Podczas śnieżycy lub też odwilży dozorcy domów obowiązani są oczyszczać ulice ze śniegu i wody, by w ten sposób umożliwić jazdę wozom tramwajowym. (bip)

SPRAWY ROBOTNICZE.

Akcja cennikowa pracowników przemysłu włókienniczego.

Pracownicy przemysłu włókienniczego, zebrani na wiecu w dniu 15 lutego w sali stowarzyszenia handlowców polskich, po wysłuchaniu sprawozdania międzyzwiązkowej komisji pracowniczej z przebiegu akcji cennikowej za styczeń i przeprowadzeniu burzliwej dyskusji uchwalili rezolucję stwierdzającą iż:

1) obniżenie płac podstawowych w okresie wzmagającej się w niebywałem dotąd tempie drożyzny jest okrutną krzywdą, wyrządzoną rzeszy pracowniczej.

2) płace dotychczasowe nie odpowiadają żadną miarą elementarnym potrzebom pracowników i nietylko nie mogą być obniżane, lecz przeciwnie, winny być conajmniej dostosowane do poziomu przeciętnych stawek przedwojennych.

Wobec powyższego, zebrani żądają:

1) niezwłocznego naprawienia krzywdy, wyrządzonej pracownikom przez niewłaściwe zastosowanie podwyżki w styczniu, przez co został obniżony poziom płac oraz

2) ustalenia na luty cennika, któryby odpowiadał obecnym warunkom egzystencji i rzeczywistemu wzrostowi drożyzny.

Zebrani wyrażają bezwzględną gotowość poparcia międzyzwiązkowej komisji pracowniczej we wszelkich jej poczynaniach.

Zebrani wzywają wszystkich niezrzeszonych pracowników do niezwłocznego przystąpienia do jednego z istniejących związków zawodowych.

Wpływ nadprodukcji na pracę.

W firmie Babad przy ul. Staro-Wólczańskiej wynikł zatarg między administrację, a robotnikami tkalni, pracującymi na akord.

Administracja fabryki przekonała się, że tkacze wyrabiają zamiast 160 metrów tkaniny, 180 metrów i za nadwyżkę otrzymują specjalną zapłatę. Wobec tego firma zwróciła się do robotników z propozycją obniżenia płac o 25 proc. stosunkowo do nadwyżki produkcji.

W związku z tem odbyła się wczoraj w krajowym związku włókienniczym konferencja, w której brali udział z ramienia przemysłowców inż. Zajdeman, a z ramienia klasowego związku pp. Jesionowski i Danielewicz, a z polskiego p. Pokorski.

W dyskusji przedstawiciele robotników oświadczyli, że norma produkcji 160 metrów na tydzień została uzgodniona w swoim czasie przez fachowców i przez strony przyjęta. Odnośnie nadprodukcji jest to zupełnie jasne, że robotnicy **muszą się nadwerężać by wytworzyć tę zwyżkę.** W tym celu pozbawiają się normalnego spoczynku podczas przerwy i t. d. **Z tych względów przedstawiciele robotników są przeciwni zmniejszeniu zarobków.**

Natomiast przedstawiciel przemysłowców oświadczył, że wedle poczynionych doświadczeń podczas normalnej pracy można więcej wyprodukować.

W końcu postanowiono cennik zmienić w tym sensie, że na niektóre towary ukrócono płace o 10 proc., a na innych o 15 proc. bip.

Jak robotnicy będą walczyć z drozyzną.

W związku szalejącą wciąż drożyzną odbyło się posiedzenie prezydjum okręgowej komisji zawodowych związków klasowych i związku włókienniczego na którym obradowano nad zaradzeniem klęsce drożyźnianej.

Po dłuższej dyskusji zostały wysunięte postulaty walki z drożyzną, postanowiono **urządzić wiece oraz demonstracje robotnicze** celem zmuszenia rządu do rozpoczęcia realnej walki z drożyzną w myśl expose premjera Sikorskiego w sejmie. Wniesiono również na posiedzeniu propozycje, aby związki zawodowe wypowiedziały walkę ciągłym podwyżkom żądają obniżenia cen. Jednakże żadnych uchwał w tej mierze nie przyjęto, i na następne posiedzenie postanowiono wezwać posłów i sprawę dokładnie zbadać. bip

O zapłatę za postoje w fabrykach.

Niedawno temu fabryka Leonarda, zatrudniająca około 2,000 robotników była nieczynną z powodu zepsucia się maszyny parowej. Postój trwał 2 dni. Wobec tego, że administracja fabryki uchyliła się od zapłaty za czas postoju robotnikom za te 2 dni, ci ostatni wnieśli zażalenie do inspektora pracy.

Od wczoraj inspektor pracy p. Kuliczkowski wezwał do siebie dyrektora firmy i komentując ustawę o pracy w przemyśle, oświadczył dyrektorowi że w myśl ustawy tej i umowy między przemysłowcami a robotnikami, pretensje robotników są słuszne i należy im się całkowite wynagrodzenie.

Jednak dyrektor fabryki uważał, iż zapłacenie za 2 dni postoju obciążyłoby administrację fabryki i proponował załatwić zatarg kompromisowo, w ten sposób aby robotnicy otrzymali wynagrodzenie za 5 godzin, zaś pozostałe 11 godzin mieliby odrobić.

P. inspektor pracy oświadczył jednak, iż sprawę możnaby było załatwić jedynie wówczas o ileby 8 godzin mieli odrobić robotnicy, zaś za pozostałe 6 godzin postoju otrzymaliby wynagrodzenie.

Ponieważ sprawa ostatecznie załatwioną została odbędzie się znów konferencja, w której wezmą udział przedstawiciel fabryki i delegaci związków zawodowych. (bip).

Bezrobocie szewców-kamaszników.

Na wystawione w dniu 10 bm. żądania podwyższenia płac zarobkowych o 85 procent, przedsiębiorcy w określonym terminie nie nadesłali żadnej odpowiedzi. Wskutek tego robotnicy zastrzegli sobie wolną rękę działania przystępując do akcji strejkowej.

Nowa taksa dorożkarska.

Magistrat zatwierdził nową taksę dorożkarską, według której opłaty za przejazd wynoszą:

Za kurs:	w dzień:	w nocy:
1) w śródmieściu	2000 mk.	2500 mk.
2) do stacji warszawskiej lub z niej do centrum miasta	3000 „	3500 „
3) ze śródmieścia na kraniec miasta lub odwrotnie	3000 „	4000 „
4) na stację kaliską ze śródmieścia lub odwrotnie, oraz ze stacji warszawskiej na kraniec mias	3500 „	4000 „
5) z jednej stacji na drugą	4000 „	5000 „
6) ze stacji kaliskiej na krańce miasta lub odwrotnie	5000 „	6000 „

Magistrat zwróci się do komisarza rządu z prośbą o wydanie zarządzeń dla policji, mających na celu ścisłe przestrzeganie powyższej taksy

NOWA GDAŃSKA TARYFA TELEGRAFICZNA.

PAT. — GDAŃSK, 15 lutego — 20 bm. wejdzie w życie w komunikacji między Gdańskiem a Polską nowa opłata telegraficzna, która za jedno słowo będzie wynosić 200 marek, ale nie mniej niż 2 tysiące mk. niemieckich za telegram.

Prawo i życie.

Za przejechanie kobiety.

Przed sądem okręgowym stanął motorowy tramwajów łódzkich Ludwik Kurowski, oskarżony o to że wyjeżdżając z ulicy Dzielnej na Piotrkowską przejechał na śmierć Leokadję Sadzińską, służącą. Według aktu oskarżenia podsądny winien był tego, iż nie zachował przepisów, dotyczących osobistego bezpieczeństwa skutkiem czego spowodował śmierć.

Oskarżony tłomaczył się, iż widząc wpadającą pod tramwaj kobietę wstrzymał dopływ prądu, lecz wagonu wstrzymać nie mógł. Świadek Elenberg, u którego zabita służyła, odpowiedział, iż nieboszczka wyszła z [illegible] mu z mieszkania po bułki i więcej nie wróciła.

Po wysłuchaniu podprokuratora Makowskiego i adwokata Pelki sędzia Zaborowski, który sprawę rozważał w trybie postępowania uproszczonego skazał Kurowskiego **na 2 miesiące** aresztu stosując środek zapobiegawczy w kwocie mk. 200.000. bip

Z sejmu śląskiego.

AW. — KATOWICE, 15 lutego — Na czwartkowem posiedzeniu sejmu śląskiego uchwalono w drugim i trzeciem czytaniu emeryturę dla wdowy i sierot po śp. wojewodzie Rymerze, licząc od dnia 1 stycznia rb. w tej wysokości, jakaby przysługiwała śp. wojewodzie po 20 latach służby. Uchwalono również w drugiem i trzeciem czytaniu podwyżkę 200 miljonów marek na zakłady ubezpieczeń społecznych.

Po odesłaniu szeregu wniosków do poszczególnych komisji, posiedzenie zamknięto.

AW. — KATOWICE, 15 lutego — Na posiedzeniu komisji budżetowej rozpatrywano wniosek rządu centralnego o udzieleniu przez Sejm gwarancji na trzy miljardy marek, które przeznaczył na poparcie kooperatyw spożywczych na Śląsku.

Komisja, zaznajomiwszy się dokładnie ze stanem kooperatyw spożywczych, stwierdziła, że przedstawiają one barzo pożyteczny czynnik zaopatrywania ludności w żywność i jako taki zasługują na jak największe poparcie. Ze względu jednak, iż rząd postawił za warunek, aby owe 3 miljardy zostały zwrócone do dnia 1 lipca, komisja budżetowa postanowiła jednomyślnie zalecić sejmowi, by poręczenia za pożyczką na tych warunkach odmówił, ponieważ mogłaby ona nietylko nie pomódz, ale przeciwnie podciąć byt kooperatyw na Górnym Śląsku.

—o—

SPRAWY URZEDNICZE NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

A. W. — KATOWICE, 15 lutego.— Na posiedzeniu nadzwyczajnem w dniu 15 bm. rada województwa zajmowała się wprowadzeniem ustaw cywilnych dla urzędników państwowych i ekonomicznych województwa śląskiego, następnie projektem ustawy o organizacji władz dyscyplinarnych, oraz projektem ustawy weryfikacyjnej. Ponadto uchwalono rezolucję w sprawie uzupełnienia poborów urzędniczych na miesiąc luty, które uregulowane będą procentowo dla każdej grupy oddzielnie, licząc procent od ogólnej sumy poborów, pobranych w dn. 1 lutego.

KREDYTY DLA KOOPERATYW NA G. ŚLĄSKU.

AW. — KATOWICE, 15 lutego — Komisja siedmiu zakończyła 15 bm. rozpatrywanie podań o kredyty dla kooperatyw na Śląsku w sumie 1 i pół miljarda wyznaczonej na ten cel przez sejm śląski. Komisja stwierdziła, że istnieje na Śląsku dostateczna ilość kooperatyw spożywczych, aby stworzyć z nich zarówno hurtownię, jak i związek rewizyjny.

Założyciele i kierownicy istniejącej w Katowicach śląskiej centrali zakupów, oświadczyli gotowość podporządkowania się do otrzymanych w tym kierunku dyrektyw.

KREDYTY INWESTYCYJNE.

Z ogólnej sumy kredytów, przyznanych rządowi na pierwszy kwartał r. b. w kwocie 1.159 miljardów, na wydatki inwestycyjne przeznaczono 256 miljardów.

Z sumy tej przypada:
na inwestycje wojskowe 109 miljardów
na inwestycje kolejowe 75.882 miljonów
na inwestycje robót publiczn. 52.859 mil.
na inwestycje poczt. i telegr. 3.787 mil.
na inwestycje inne 14.472 miljonów.

ZE SPORTU.

—:o:—

ZAWODY NARCIARSKIE.

AW. — ZAKOPANE, 15 lutego — Międzynarodowe zawody narciarskie zapowiadają się doskonale. Zapewniony jest współudział około 200 zawodników polskich, węgierskich, francuskich, austrjackich, ińskich, oraz We[illegible]rów ze Spisza.

SEKCJA LEKKO-ATLETYCZNA PRZY WARSZAW. TOW. CYKLISTÓW.

— Warszawskie Towarzystwo Cyklistów projektuje utworzenie sekcji lekkoatletycznej. W swej pracy początkowo sekcja korzystać będzie prawdopodobnie ze wskazówek sportowego klubu „Polonja".

NOWA DRUŻYNA PIŁKI NOŻNEJ W WARSZAWIE.

Ostatnio zorganizowała się drużyna piłki nożnej W. T. C. W skład jej wchodzi część graczów „Korony".

Nowa drużyna weźmie udział w rozgrywkach klasy „b" okręgu warszawskiego. A. W.

„REPUBLIKA“ Łódź 16 lutego 1923 r.

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA“ Łódź 16 lutego 1923 r.

KREDYTY DLA PRZEMYSŁU.

Rozmowa z przedstawicielem wielkiego przemysłu.

(Telefonem od warszawskiego koresp. „Republiki“)

Donieśliśmy, iż przedstawiciele sfer gospodarczych reprezentowanych w centralnym związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów, przyjęci byli na audjencji u ministra skarbu p. Grabskiego, któremu przedstawili postulaty w zakresie kredytu.

Pragnąc zaznajomić się bliżej z temi postulatami, korespondent warszawski „Republiki“ miał rozmowę z jednym z wybitnych reprezentantów wielkiego przemysłu.

— Jak się przedstawia sprawa kredytów dla przemysłu, udzielonych obecnie przez polską krajową kasę pożyczkową? — zapytał nasz korespondent.

— Kredyty gospodarcze P. K. K. P. w stosunku do obrotów przemysłu stanowią bardzo nieznaczny odsetek, — odparł nasz informator.

— Jeśli weźmiemy produkcję przemysłu włókienniczego b. Kongresówki, to wynosi ona przy cenach grudniowych wartość 240 miljardów marek polskich miesięcznie. Tymczasem, jak to zostało oficjalnie stwierdzone przez przedstawicieli P. K. K. P. udział przemysłu włókienniczego w portfelu wekslowym P. K. K. P. wynosił w grudniu 20 miljardów. **Kredyt dyskontowy przemysłu włókienniczego równa się zatem zaledwie trzydniowej produkcji tego przemysłu.** To samo mniejwięcej da się powiedzieć o kredytach dla przemysłu hutniczego, papierniczego. Węglowy przemysł wogóle z kredytów PKKP. nie korzysta.

Wartość produkcji miesięcznej tylko tych czterech gałęzi przemysłu stanowiło zatem łącznie w grudniu r. ub. **około 320 miljardów marek.** Tymczasem cały portfel wekslowy P. K. K. P. na 30 grudnia 1922 r. wynosił zaledwie 133 miljardy. Środki więc obrotowe, otrzymywane w tej drodze przez cały przemysł, równe są zaledwie trzynastodniowej produkcji czterech wymienionych gałęzi przemysłu. A przecież w tem obliczeniu wartości obrotu nie uwzględnione zostały tak poważne działy, jak przemysł naftowy, metalowy, drzewny, chemiczny i inne. W ogólnej więc sumie obrotu przemysłowego, kredyt dyskontowy P. K. K. P. stanowi tylko drobny ułamek i wynosi wartość zaledwie kilkudniowej produkcji.

— A jak się przedstawiają kredyty dla przemysłu w porównaniu ze stosunkami przedwojennemi — zapytał nasz sprawozdawca.

— Najlepiej zorjentuje się pan przy pomocy następującego przybliżonego obliczenia, — odparł przemysłowiec. Wartość przedwojennej produkcji przemysłowej b. Królestwa wynosiła około 1 miljarda rb. złotych. Obecnie więc, przy uruchomieniu przemysłu mniej więcej w 75 proc. wynosić powinna trzy-czwarte miljarda. Ponieważ jednak ceny wewnętrzne utrzymują się na poziomie około 80 proc. równi złotej, więc przy kursie 20,000 mk. za rubla złotego, wartość rocznej produkcji Kongresówki wynosi obecnie około 15 biljonów marek polskich. Wartość produkcji Małopolski, Wielkopolski i kresów wschodnich stanowi, ostrożnie licząc, połowę tej sumy, czyli cała produkcja przemysłowa Polski bez Górnego Śląska wynosi około 22 biljonów mk. polskich. Kredyt dyskontowy w P. K. K. P. stanowi zatem wartość dwu i półdniowej produkcji. Jeśli zaś dołączymy do niego inne pożyczki w P. K. K. P., z których wszakże korzysta nietylko przemysł, a które wyniosły na 31 grudnia 1922 r. 48 miljardów, to łączna **suma kredytów gospodarczych w P. K. K. P (181 miljardów) wyniesie wartość trzy i półdniowej produkcji przemysłu Polski bez Śląska Górnego.**

— W jaki więc sposób zdobywa sobie przemysł niezbędne środki obrotowe?

— Jeśli przy tak znikomym udziale kredytu P. K. K. P. w ogólnem zapotrzebowaniu środków obrotowych przemysł do tej chwili, pomimo ciągłej deprecjacji marki polskiej, nie ogranicza swojej produkcji, dzieje się to wskutek niesłychanych wysiłków w kierunku zdobycia środków obrotowych w innej drodze, bądź też zastąpieniu brakującej gotówki innemi środkami wypłat.

— Jakież to są mianowicie te środki?

Przedewszystkiem należy tu wymienić obrót wekslowy, który powstał zupełnie samorzutnie i przybiera coraz to szersze rozmiary, zastępując u nas obrót czekowy. Szczególnie w okręgu łódzkim weksel jest dominującym środkiem płatniczym, a o liczbie obrotów, które robi weksel przed zrealizowaniem, świadczy liczba podpisów na nim, dochodząca do kilkunastu. Rozrachunki gotówkowe praktykują się tylko w tych dziedzinach, które bezwzględnie tego wymagają, a więc przy opłacie węgla, robocizny, procentów, podatków i t. p.

Poza systemem wekslowym należy wymienić system sprzedaży za gotówkę przy rozrachunku za towar z góry. **Ten system praktykuje głównie przemysł węglowy.** Posiada on jedynie poważne braki, szczególnie obecnie, wskutek nowej fali zniżki marki i nieprzewidzianych utrudnień komunikacyjnych.

Trzecim sposobem, w jaki przemysł kompensuje brak gotówki, jest długoterminowy kredyt na surowce.

Istnieją jeszcze pozatem inne sposoby, kompensujące brak środków obrotowych, jak kooperacja kredytowa wytwórców, pozwalająca na zdobywanie gotówki przed faktyczną realizacją produktu. Obok kredytu dyskontowego, przychodzi z pomocą innym gałęziom, np. czteromiesięczny kredyt akcyzowy i kredyt lombardowy; wskutek jednak rozmaitych przyczyn nie posiadają one szerszego zastosowania praktycznego.

— Czy więc kredyty P. K. K. P., pomimo swej znikomości, odgrywają jednak poważną rolę w produkcji przemysłowej? — wtrącił korespondent „Republiki“.

— W istocie. Kredyty te, aczkolwiek ilościowo w stosunku do potrzeb znikome, są jednak jakościowo tym groszem, który musi być na szalę obrotu rzucony dla utrzymania go we względnej przynajmniej równowadze. **Jednakże, aby kredyt P. K. K. P. tę rolę mógł odegrać, należy wysokość jego natychmiastowo przystosowywać do każdorazowego spadku marki. Normy tego kredytu powinny być zwiększane automatycznie przez perjodyczne stosowanie do nich współczynnika deprecjacji marki.**

Czy uwzględnia jednak pan w swych wywodach fakt, iż skarb państwa ponosi olbrzymie straty wskutek spłacania zobowiązań kredytowych w zdeprecjonowanej marce polskiej?

— Przyznaję, iż przy spłacie zobowiązań kredytowych w zdeprecjonowanej marce skarb państwa ponosi straty, **jednakże wysokość tych strat jest przez część opinji publicznej znakomicie przeceniona.** Przeceniona jest ona przedewszystkiem wskutek przecenienia wysokości kredytów P. K. K. P. w obrocie przemysłowym, a powtóre wskutek **nieuwzględnienia faktu, iż P. K. K. P. jest nietylko wierzycielem, ale i dłużnikiem. Na 31 grudnia 1922 r. na rachunek żyrowych P. K. K. P. było 107 miljardów.** Zobowiązania swoje P. K. K. P. wpłaca również w marce zdeprecjonowanej, czyli strata P. K. K. P. na kursie marki odnosi się tylko do różnicy pomiedzy sumą jej kredytu a debetu, która to różnica 31 grudnia 1922 r. wynosiła 74 miljardy marek polskich.

— Czy są możliwe jakieś środki, któreby choć w części uchroniły skarb od strat na kursie?

Jedyną formą zabezpieczenia skarbu przed tą stratą widzę w pobieraniu przez P. K. K. P. **poza procentem dyskontowym, jeszcze prowizji od dyskonta, analogicznie do banków prywatnych.** Podrożenie przez to kredytu będzie przynajmniej czynnikiem obliczalnym, określonym i działającym stopniowo.

Projekt pobierania przez P. K. K. P. dodatkowej prowizji został przychylnie przyjęty przez przemysłowców, dowodem czego jest fakt, iż został on wyłożony w memorjale, który właśnie przed paru dniami złożyliśmy ministrowi skarbu p. Grabskiemu, — rzekł na zakończenie wywiadu przedstawiciel przemysłu do sprawozdawcy „Republiki“.

J. U.

Pożyczka 400 milj. franków udzielona.

PAT. — PARYŻ, 15 lutego. — Izba przyjęła 315 głosami przeciw 68 projekt upoważniający rządowi polskiemu zaliczki do wysokości 400 miljonów franków.

Chwilowe skutki operacji Banku Rzeszy.

PAT. — BERLIN, 15 lutego. — Bank Rzeszy w dalszym ciągu swych operacji, zmierzający do podniesienia kursu marki niemieckiej, po rzuceniu na giełdę wielkiej ilości dewiz zagranicznych, ogłosił dziś, że za markę złotą płaci następujące ceny 100 tysięcy marek papierowych za 20 mk. i 50 tysięcy za 10 marek złotych. Przypuszczać należy, że kosztowna ta operacja, która nie wielki wywrze na giełdzie, wnet się skończy i marka niemiecka znowu spadnie, gdy przemysłowcy niemiecy zaczną płacić poczynione w Ameryce zamówienia na rudę i węgiel.

Ofiary niemieckich operacji finansowych

PAT. — PARYŻ, 15 lutego. — Z Berlina donoszą, że wedle obiegających tam pogłosek przedsięwzięcie Banku Rzeszy mające na celu podtrzymanie kursu marki, wywołało konflikt między rządem a dyrektorami banku. Dyrektorowie Hegenstein i Glasenapp mieli się podać do dymisji.

Wiadomości gospodarcze.

„PRZYCZYNY SPADKU MARKI POLSKIEJ“.

W jutrzejszym numerze „Republiki“ ukaże się artykuł o przyczynach spadku marki polskiej pióra jednego z najwybitniejszych współczesnych polskich ekonomistów, kryjącego się pod pseudonimem „Ekonomicus“.

ZAKRES DZIAŁALNOŚCI DYREKTORA DEPARTAMENTU ADMINISTRACYJNEGO MINISTERJUM SKARBU.

Według dochodzących nas informacji, nowy dyrektor departamentu administracyjnego ministerjum skarbu p. Czechowicz, będzie miał następujący zakres działalności:

1) Organizacje i nadzór nad organami skarbowemi I i II instancji, ponieważ działalność tych organów w dziedzinie podatkowości i kasowości mocno szwankuje i wymaga kontroli i naprawy; 2) uporządkowanie spraw emerytalnych.

—x—

GIEŁDY.

Ceduła giełdy pieniężnej w Łodzi.

ŁODŹ, dn. 15 lutego 1923 r.

Dolary Stanów Zjedn. got.—47000—48500
Dolary Stanów Zjedn. czeki—47000—48500
Franki belgijskie czeki—26??—2675
Franki francuskie czeki—3000—3025
Funty angielskie czeki—225000—230000
Korony austrjackie czeki—0.71—0.72
Korony czeskie czeki—1450—1480
Marki niemieckie got.—2,50—2,60
Marki niemieckie czeki—2.45—2.55

—x—

PRZĘDZA BAWEŁNIANA.

ŁÓDŹ, dnia 15 lutego.
Ceny nominalne bez odbiorców.
Prima:
20 pojed. 1.06 dol., 24 pojed. 1.08 dol., 24 podw. skręt średni 1.15 dol., twardy 1.16 dol., 32 pojed. 1.20 dol., 32 podw. skręt średni 1.27 dol., twardy 1.28 dol., 40 pojed. 1.37 dol., 40 podw. skręt średni 1.47 dol., twardy 1.48 dol.

—x—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, 15 lutego (PAT.) Zamknięcie giełdy warszawskiej.

GOTOWKA.—TRANZAKCJE.
Dolary Stan. Zjedn.—48500—47100
Marki niem.—2.6o

CZEKI
Belgja—2677.5o—2565—
Berlin—2.4o—2.55—2.47.5o
Gdańsk—2.40—2.52.50—2.47.5o
Londyn—219000—235000—222500
N. Jork—48000—47000.
Paryż 3000—3030—2920
Praga 14o5—1465.
Szwajcarja 8866—8776—.
Wiedeń—72.5o—71—
Włochy

OBLIGACJE
Miljonówka—1725—1715.
4 i pół proc. L. Z. Z. za 100 rb. —2550—2500.
5 proc. obl. m. Warszawy—39o—34o

AKCJE
Bank Dyskontowy—40000—
Bank Kredytowy—14300—15000.
Bank Przem.—
Bank Handlowy—81000—8ooo
Bank Małopol.—
Bank Przem. Lwów—3875—3930
Bank Zw. Sp. Zar.—20000—185o
Bank Zj. Z. Polsk.—13000—12750
Kijewski—
Częstocice—125000—120000
Firley—13500—16250—1575o
Węgiel—158500—156000—157500
Lilpop—86000—85000—90000
Ostrowiec—74000—72ooo—735oo
Zieliński —3o5oo—
Starachowice—41000—41500
Pocisk—5000—5100
Zieleniewski—75000—72000—72500.
Borkowski—
Żegluga—4800—4000—
Wildt—165oo—155oo—16ooo
Cukier—845000—825ooo
Drzewo—7000—6900—
Cegielski—120000—124000—
Modrzejów—74500—
Rudzki—38000—39000—38250
Ursus I em. 30350—, II em. 13750—13250
Parowozy—12000—10000—11300
Żyrardów—1735000—1715ooo—
Hurdt 4500—4550
Chodorow—53500—55000.
Spiess 20000—17000—
Jabłkowscy—13000—
Polbal—37oo—
Haberbusch—36000—3300—
Nafta—88oo—865o
Lenartowicz—
Majewski—42ooo
Nobel—29500—189oo—
Siła i Swiatło—67oo—6400
Puls—38000— —
Michałow—43500—42500
Elektryczność—80000
Karasiński—18ooo—17ooo—18ooo
Orthwein—155oo—175oo—165oo.
Gosławice—67000—655oo
Spirytus—
Pustelnik—33000.

—x—

Czarna giełda warszawska.

Dolary 47.5oo
Marki niem. 2.50
Franki 2,900
Funty szt. 222.5oo
Ruble złote 2.ooo,85o
Ruble srebrne 14.7oo
Bilon 7.2oo

GIEŁDY ZAGRANICZNE

BERLIN, 15 lutego. Giełda urzędowa. Kursa w nawiasach oznaczają pogiełdę.
Warszawa 42.50 (42.oo)
Marka polska 45.oo (44.5o)
Nowy York 19,548.75 (20,000)
Londyn 9o,976.88 (93,700)
Paryż 1157.89 (1.22o)
Wiedeń 27.22 (26.oo)
Praga 576,34 (563)
Włochy 917,29 (95o)
Belgja 1112.59 (1074)
Budapeszt 7,72
Szwajcarjar 3,634.27 (3,550)
Helsingfos 505,26
Sofja 107.27
Holandja 7.694.19 (7,565)
Stokholm (5,384)
Hiszpanja 3,032.57 (3,128)

GDAŃSK, 15 lutego. Giełda urzędowa
Warszawa 41.11
Marka polska 45,62
Nowy-York 19,794.25
Londyn 85,713.75

ZURYCH, 15 lutego. (Zamknięcie giełdy).
Warszawa 0,018
Nowy-York 533.5o
Londyn 24,97
Paryż 31,95
Wiedeń 0,00.74 i pół
Praga 15.75
Włochy 25,4o
Budapeszt o,[illegible]
Berlin 0,0265

—o—

BAWEŁNA.

NOWY-JORK, 14 lutego. Notowania końcowe:
Marzec (27.96) 27.92.
Maj (28.26) 28.23.
Lipiec (27.71) 27.70.
W nawiasach kursy z dnia poprzedniego.
Podstawa gatunek middling.

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż (za wyraz 95 mk.)

A.A. KUPUJĘ meble, garderoby, wany, maszyny do szycia. — Płacę najlepiej. Weireich, Benedykta 18. 275—

SPRZEDAM maszynę dwuigłową w dobrym stanie. Oferty pod „Maszyna“, do adm. „Republiki“. 51—

Rozmaite. (za wyraz 70 mk.)

PIANINO zagraniczne sprzedaję. Nowo-Zarzewska № 31, Wenske. 530-1

SUKNIE do ręcznego haftu przyjmuje Zofja Landau Glocerowa, Piotrkowska 114. 536—

Lokale i mieszk. (za wyraz 75 mk.)

MŁODA inteligentna Pani poszukuje 2 lub 1 pokoju. Oferty składać Hotel „Polonja“ Biuro Reklam i Ogłoszeń sub „M. Z.“ 538—

Zagub. dokum. (za wyraz 55 mk.)

PRZYBŁAKAŁ się pies szpic ciemny. Do odebrania za zwrotem kosztów. Dzielna 49, m. 11 527-

ZGUBIONO paszport niemiecki, wydany w 191— roku, podczas niemieckiej okupacji, przez gminę Krokowice (wieś Zyg— województwa kaliskiego) na imię Zofji Owczarczyk. 53—

HUFNAGLÓWNA Felicja zgubiła matrykułę szkoły p. Romany Sobolewskiej. 53—

ZAGUBIONY został dowód osobisty Alfreda Or—bauera wyd. w Łodzi. 53—

Za wydawnictwo „Republiki“ Maurycy J. Poznański.

Redaktor Naczelny: Marjan Nusbaum-Ołtaszewski.

Kierownik działu gospodarczego Dr. Leszek Kirkien. Kierownik działu lokalnego: Władysław Polak.

Złożono w własnej drukarni linotypowej (Piotrkowska 49); odbito w Drukarni Państwowej.

Prenumerata: w Łodzi mk. 7000 i odnosz. do domu 500 miesięcznie. — Zamiejscowa mk. 7500 miesięcznie. Zagranicą mk. 10.000 miesięcznie.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 500 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. NADESŁANE: w tekście 1000 mk., po tekście 700 mk. za wiersz nonparelowy (str. 4 szpalty). NEKROLOGI: 600 mk. za wiersz nonparelowy (str. 4 szp.) Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. 45.000 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc. zaś firm zagran. o 100 proc. drożej od miejscow. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.